Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 60. — ROK XLII.

SOBOTA 2 MARCA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesiecznie	5·- zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-08.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Ostrzeżenie po ostrzeżeniu.

W ostatnich czasach, zwłaszcza wobec rozwiązania sejmu gdańskiego i wyznaczenia nowych wyborów, Wolne Miasto Gdańsk coraz częściej zjawia się na łamach prasy polskiej. Zainteresowanie to podyktowane jest nie tyle lokalnemi zatargami polsko-gdańskiemi, chociaż i takich jest nie brak, ile głębokiemi przemianami, zachodzącemi na terenie Wolnego Miasta. Jeżeli pod względem formalnym ustrój prawny Gdańska nie uległ jeszcze radykalnej zmianie, to jednak wewnętrzna jego treść dziś jest już zupełnie inna. Psychicznie dojrzał Gdańsk już do przewrotu, który przygotowuje się systematycznie pod hasłem: powrót do Rzeszy.

W „Kurjerze Warszawskim" ukazał się niedawno artykuł, poświęcony ostatnim wydarzeniom gdańskim, pod znamiennym tytułem „Drugie ostrzeżenie". Pierwszem było opanowanie Gdańska przez narodowych socjalistów. Zdaniem autora artykułu, hitlerowcy tak umocnili swą władzę w Gdańsku w ciągu ubiegłych dwóch lat, że teraz mogą przystąpić do legalizacji swych zdobyczy. Rozwiązanie sejmu gdańskiego i wyznaczenie nowych wyborów to właśnie ma na celu.

Decyzja w tej sprawie zapadła wbrew woli opozycji, reprezentowanej przez centrum i socjalistów. Nie można się im dziwić, jeżeli uwzględni się ten fakt, że w obecnej sytuacji wewnętrznej Wolnego Miasta bezpieczeństwa osobiste działaczy politycznych nie istnieje. Gdy z jednej strony stoją bezbronni obywatele, a z drugiej cała administracja, mająca do rozporządzenia całą siłę wykonawczą, trudno jest utrzymać pozycję polityczną w jawnej wyborczej walce.

Jak tę walkę wyobraża sobie rządzący Gdańskiem obóz, dowodzi między innemi ten fakt, że wniosek socjalistów o stworzenie takich warunków, ażeby wybory dały dokładny wyraz istniejących w Gdańsku nastrojów, został przez większość sejmu, złożoną z posłów hitlerowców, odrzucony. Prezydent senatu nazwał wniosek socjalistyczny błazeństwem i oświadczył, że podobne myśli nazbyt przypominają działalność „rządzących komisyj plebiscytowych", aby mogły powstać w gdańskiej głowie. W ten sposób teren do wyborów, wyznaczonych na 7 kwietnia, zostaje odpowiednio przygotowany. Ten stan rzeczy zaniepokoił nawet gdańskiego korespondenta „Gazety Polskiej", którego trudno posądzić o zaostrzenie stosunków polsko-gdańskich. Widzi on w oświadczeniu p. Greisera zlekceważenie interesów ludności polskiej w Gdańsku. Powołując się na przebieg wyborów do sejmików powiatowych w listopadzie ub. r. oraz na zajścia w sejmie w dniu 21 b. m., korespondent „Gazety Polskiej" wyraża pogląd, że Polacy gdańscy w obecnych warunkach nie będą mogli prowadzić swej akcji wyborczej w pełnym spokoju.

O cóż chodzi hitlerowcom gdańskim? Co ich skłoniło do rozwiązania sejmu, w którym i tak mieli dużą większość i mogli w nim robić, co chcieli? Odpowiedź na te pytania nie nastręcza żadnych trudności, aczkolwiek nie będzie jeszcze zupełną. Bezpośrednim celem tej operacji jest uzyskanie w sejmie kwalifikowanej większości, niezbędnej do zmiany konstytucji, a przy tej okazji ostateczne zniszczenie istniejącej jeszcze opozycji.

Gra, mimo wszystko, warta starań i zabiegów, tem więcej, że, jak już zaznaczyliśmy, przyświecają jej jeszcze dalej idące cele. Opanowanie całkowite sejmu, a na to się zanosi, da senatowi gdańskiemu niesłychanie ważki argument w dalszej walce o uniezależnienie Wolnego Miasta z krępujących go więzów układów międzynarodowych i w stosunku do Polski. Jednomyślna uchwała sejmu gdańskiego, zainscenizowana w chwili, gdy to się okaże potrzebne, może odegrać dużą rolę i z pewnością nie pozostanie bez wpływu na statut Wolnego Miasta, który jakoby nie brany jest pod uwagę przy zbliżających się wyborach. To oświadczył niedawno prezydent Greiser, aczkolwiek sprawa ta, zdawałoby się, powinna być poza wszelką dyskusją, gdyż statut Wolnego Miasta ma charakter międzynarodowy i na straży jego stoi Liga Narodów i, oczywiście, Polska.

Na marginesie tych przemian, jakie zachodzą w Gdańsku, a zwłaszcza w związku z oświadczeniem prezydenta Greisera, czyni „Kurjer Warszawski" następującą uwagę: „Uważamy za konieczne, aby wiedziano w Gdańsku, żeśmy je usłyszeli i docenili należycie. Rozumiemy, że stronnictwo rządzące w Niemczech, opanowawszy władzę dwa lata temu w Gdańsku, chce teraz zniszczyć resztkę opozycji, aby umożliwić sobie w dalszym rozwoju wypadków zajęcie w imieniu Wolnego Miasta stanowiska politycznego, zgodnego ze swym programem: „zurück zum Reich".

Obecne wybory są drugiem dla nas ostrzeżeniem.

To też nikt w Polsce nie będzie mógł twierdzić, że został przez gdańską politykę zaskoczony, że kierownicy jej sprawili nam zawód, lub zgotowali niespodziankę. Nic podobnego. Krok za krokiem prowadzona jest metodycznie akcja według wypróbowanych wzorów. Cel jej jest dla nas jasny. Wszystko odbywa się w biały dzień, na drodze publicznej. To też byłoby bardzo źle, gdyby nasze milczenie mogło wprowadzić w błąd zarówno naszych przyjaciół, jak przeciwników, co do naszego istotnego stanowiska. Gdańszczanie muszą mieć jasno powiedziane gdzie jest granica naszej tolerancji w dziedzinie ich t. zw. spraw wewnętrznych. Im wcześniej i wyraźniej im to powiemy, tem będzie lepiej".

Wszystko to powiedziane zostało słusznie i na czasie, ale jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby miało praktyczne znaczenie. Tem, co myśli o nich opinja w Polsce, władze hitlerowskie w Gdańsku nie wzruszają się wcale. Natomiast liczyłyby się z pewnością z opinją rządu polskiego, który jednak dotąd biernie przygląda się wydarzeniom gdańskim.

A. D.

Ferment w B. B. rośnie.

Warszawa, 1. 3. (Telef.). Po napiętnowaniu działalności posła Polakiewicza i usunięciu go z szeregów B. B. oraz po konfiskacie odezwy Warszawskiego Okręgu Partji Pracy, po ustąpieniu z zarządu tego Okręgu p. Tyt. Filipowicza ferment w B. B. rośnie w dalszym ciągu. T. zw. Koło Kolejowe w B. B. zostało przez władze tej partji rozwiązane. W Kole Kolejowem działał senator Lempke.

Wczoraj wieczorem zawieszono również w czynnościach zarząd POW na Pradze. W nocy rozwiązano sanacyjny Związek Pracowników Samorządowych. Wydalony z Partji Pracy b. ambasador T. Filipowicz nie zrezygnował z działalności politycznej i przeniósł ją na teren POW, gdzie zamierza wygłosić o swoim programie odczyt. W nadchodzącą niedzielę 3 bm. odbędzie się w Białymstoku zjazd wojewódzki delegatów „zielonych koszul" w sprawie unifikacji tej organizacji z prorządowym Związkiem Młodej Wsi. Zjazd białostocki budzi wielkie zainteresowanie z tego względu, że województwo tamtejsze stanowi domenę wpływów posła Polakiewicza.

Zjazd zapowiada się burzliwie. W kołach politycznych przewidują, iż w Białymstoku dojdzie do rozłamu.

—ooo—

Koszta pożyczki Narodowej.

Warszawa, 1. 3. (Telef.). Sejmowa Komisja Skarbowa obradowała nad wnioskiem Klubu Narodowego, wzywającym rząd do złożenia Sejmowi sprawozdania z kosztów wypuszczenia pożyczki Narodowej, oraz wykazu sum zużytych na wynagrodzenia pieniężne.

Referent poseł Gliński z B. B. udzielił ogólnych wyjaśnień i zgłosił wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Klubu Narodowego. Minister skarbu p. Zawadzki udzielił wyjaśnień szczegółowych. — Koszta pożyczki wynoszą 1.887.870 zł., z tego druk obligacyj i ich rozsyłka 934.000 zł., propaganda artykułami, afiszami itd. 451.000 zł., odznaki i dyplomy 173.000 zł., druki, materjały pisarskie 105.000 zł., remuneracje i dodatki personalne 228.142 zł. Minister Zawadzki przedstawił pełną listę osób, które otrzymały wynagrodzenia. Są wśród nich trzy osoby, które otrzymały po 2.000 zł. (m. in. dyr. Michalski, przebywający obecnie w areszcie śledczym) i około 1000 osób, którym wypłacono sumy niższe.

Poseł Rymar z Kl. Nar. uznał wyjaśnienia rządu za dostateczne, cel wniosku Klubu Narodowego za spełniony, sprzeciwił się natomiast wnioskowi referenta o przejście do porządku dziennego. W rezultacie uchwalono wniosek, stwierdzający, iż wyjaśnienia rządu są wystarczające. Poseł Holyński z B. B. referował następnie rządowy projekt ustawy, dającej pełnomocnictwo rządowi do

PODWYŻSZENIA EMISJI BILETÓW SKARBOWYCH DO 300.000.000 ZŁ.

z terminem wykupu, który ustali minister skarbu. Z udzielonych na Komisji wyjaśnień wynika, że obecnie jest w obiegu biletów skarbowych na pełne 200.000.000 zł. z terminem wykupu od 2 do 12 miesięcy. Projekt rządowy uchwalono, poczem Komisja uchwaliła rządowy projekt ustawy o podatku od cukru skrobiowego i opodatkowaniu skroplonego dwutlenku węgla.

Stawki nowych podatków.

Warszawa (PAT). Poseł Psarski referował rządowy projekt ustawy o *podatku od cukru skrobiowego.* Według projektu, podatek wynosić będzie *15 zł. od 100 kg.* Nie dotknie on dostawców surowca dla fabryk krochmalu i syropu, natomiast winien być pochłonięty przez *fabrykantów przetworów cukrowniczych i owocowych.* Podatek od cukru skrobiowego stanowi *uzupełnienie systemu podatków pośrednich,* — a przedewszystkiem istniejącego już *opodatkowania cukru buraczanego.*

(Dalsze wiadomości na stronie 7 ej).

O czem piszą inni?..

„Gazeta Polska“ znów prostuje...

„Gazeta Polska“ znów musi się kłócić z prasą zagraniczną. Tym razem nie o p. Studnickiego, ale o rządowy „Kurjer Poranny“. Organ ten bowiem zamieścił uwagi swego londyńskiego korespondenta, p. Poliakowa (zresztą żyda rosyjskiego pisującego pod pseudonimem „Augur“) na temat polsko-niemiecki. Hitlerowski „Berliner Tageblatt“ dopatrzył się „ostrej nienawiści do Niemiec“ w tym artykule, a pozatem stwierdza „pewne nieprzyjazne nastawienia“ w Polsce do Niemiec... Na to odpowiada „Gazeta Polska“:

„Nie możemy się oprzeć zdziwieniu, że „Berliner Tageblatt“ wiąże z depeszą londyńskiego korespondenta „Kurjera Porannego“ tak daleko idące dociekania, dotyczące nastawień, czy choćby tylko nastrojów miarodajnych polskich czynników politycznych. Jest zwyczajem ustalonym w prasie politycznej, że stanowisko w zagadnieniach politycznych zajmuje się w artykułach redakcyjnych nie zaś w depeszach korespondentów zagranicznych, których zadaniem jest jedynie informowanie o faktach lub odzwierciadlanie nastrojów panujących w środowiskach, w których przebywają, co najwyżej zaś relacjonowanie swoich wrażeń osobistych. W wypadku omawianym ma się do czynienia niewątpliwie z osobistemi poglądami p. Augura“.

Uderzać musi skwapliwość w prostowaniu wiadomości o tych „nastawieniach“ w Polsce przeciw Niemcom!... Czy nie zawiele w centralnym organie rządu tych sprostowań w sprawie polityki zagr. Polski?

Jak się werbuje do „Strzelca“?

Katolicki „Głos Mazowiecki“ donosi, że młodzież pewnej wsi w powiecie gostynińskim otrzymała następujące wezwanie podpisane przez sekretarza gminy i opatrzone pieczątką:

„Zarząd gminy poleca Panu stawić się w szkole w Zwoleniu w dniu 9 lutego br., to jest w sobotę na godzinę **14-tą** (2 popołudniu) **w sprawach wojskowych,** stawiennictwo obowiązkowe. Niestawiennictwo bez należytego usprawiedliwienia **karane będzie grzywną lub aresztem do 5 dni**“

Młodzi oczywiście stawili się licznie. — Wszak groził areszt lub grzywna za niestawienie się. Cóż się potem stało?

„Po pewnym czasie — pisze „Głos Mazowiecki“ — zajechał przed szkołę Powiatowy Prezes Związku Strzeleckiego i **Powiatowy Komendant PW. i WF. i poczęli organizować... Oddział Związku Strzeleckiego.** Takie traktowanie sprawy oburzyło młodzież. W rezultacie organizatorzy wyjechali z niczem.

Kiedy jeden z obecnych zapytał organizatorów, na jakiej podstawie prawnej wzywa się urzędowo młodzież dla zorganizowania „Strzelca“, padła odpowiedź:

— **„Jak się panu nie podoba, to mogę zwrócić koszta przybycia na zebranie“.**

Fakt ten w powiecie gostynińskim jest żywo komentowany. Pyta się jeden drugiego, **z jakich funduszów zwraca się te koszta przybycia?** Czy nie z pieniędzy podatkowych? Dobrze-by było, żeby takiem werbowaniem członków „Strzelca zajęły się wyższe władze“.

„Tragedja wsi“.

„Wieczór Warszawski“ zajmuje się tym ustępem przemówienia p. premjera, który dotyczy spraw wsi. I pyta, czy program przedstawiony przez p. premjera „ulży wsi“?

„Naszem zdaniem — odpowiada — tylko wtedy, jeśli rząd zabierze się równocześnie do walki z kartelami. Główna bowiem tragedja wsi polega na rozszerzaniu się nożyc między cenami płodów rolnych a wyrobów fabrycznych. Nie to jest tragedją wsi, że rolnik otrzymuje za swój korzec żyta tylko 14 czy 12 zł., ale że przepłaca za żelazo, naftę, węgiel cukier itd.

Pozatem **tragedja wsi polega na utrzymaniu sztywnych ciężarów publicznych.** Przecież podatki na wsi, wskutek spadku cen płodów rolnych, znacznie wzrosły. Dajcie chłopu tańsze wyroby fabryczne i zmniejszcie jego ciężary podatkowe, a przedewszystkiem skreślcie zaległości podatkowe, a wieś więcej zyska, niż zarobi na robotach publicznych przy regulacji rzek i budowie dróg.

Niezawodnie wieś radośnie przyjmie obniżenie cen wyrobów spirytusowych i tytoniowych. **Ale wódka i tytoń, to tylko używki, które nie są niezbędne dla życia na wsi. Natomiast cukier, nafta, żelazo węgiel itd.** odgrywają kolosalną rolę w życiu każdej rodziny chłopskiej. To też kto chce ulżyć wsi, musi przedewszystkiem zmniejszyć ceny tych niezbędnych dla rolników towarów“.

Nowa partja tworzy się w B. B.

„A. B. C.“ omawiając świeży rozłam w „Partji Pracy“ (o którym niedawno pisaliśmy), donosi, że ten rozłam

„wywołał w kołach politycznych wielkie wrażenie i jest komentowany jako nowy etap rozpadania się Bezpartyjnego Bloku.

Krąży wersja, że **grupa rozłamowców z p. Filipowiczem na czele ma utworzyć nowe stronnictwo pod nazwą „Narodowej Partji Pracy“.** Na czele stronnictwa stanęliby: b. ambasador Tytus Filipowicz, min. Hipolit Gliwic, Wojnicz Sianożęcki, prof. Politechniki warszawskiej, Antoni Plutyński i inni. Podobno utworzył się już komitet nowej partji, który opracowuje deklarację ideową stronnictwa“.

Czyżby bliski powrót Habsburgów?

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Wiedeń, w lutym 1935.

Dawno już Wiednia nie widziałem tak rozradowanego, jak w dniach dopiero co minionych, kiedy to „czarujący książe Walji“ spacerował sobie jak zwykły śmiertelnik po Ringu, Kärtnerstrasse i Grabenie, zadowolony z siebie i zadowolony z Wiedeńczyków, którzy mimo że nań się gapili i za nim biegali, jak sztubaki, przecież udawali, że go nie widzą i że mu drogi nie zastępują!

Wiedeńczykom bowiem pozostała pewna skłonność do niekrępującego obcowania z ukoronowanemi osobami; oraz zamiłowanie do ukłonów i wersalskiego bytowania z osobami należącemi do „Dworu jego cesarskiej“, czy „królewskiej Mości“. Gdy więc książę Walji do Wiednia zawitał, Wiedeńczykom przypomniały się dawne rzekomo „lepsze“ czasy cesarskiej epoki, jakby w nadziei, że z jego przybyciem wrócą te dobre czasy za którymi dziś wszyscy tu tęsknią.

Książe Walji jednak swym czarującym uśmiechem uszczęśliwiał jedynie danserki w wiedeńskich barach lub dzieci szkolne w domach robotniczych na peryferjach miasta, gdzie przed rokiem huczały armaty.

Wizyta księcia Walji przysporzyła tak Wiedniowi, jak Tyrolowi z jego Kitzbüchlem i całej Austrji nie mało pożytku; była najlepszą reklamą. Hotele w Kitzbüchlu i w okolicznych miejscowościach były przez czas pobytu księcia wprost przepełnione po brzegi. W Wiedniu zaś wszystkie bary i dancingi, jak i lokale rewji tak licznie były odwiedzane — i to przeważnie przez panie — że, aby w dniach pobytu księcia w Wiedniu dostać jakie miejsce, trzeba je było z góry zamawiać. Nikt bowiem nie wiedział, kiedy i gdzie spodoba się księciu wieczór spędzić.

Policja wiedeńska i tyrolska miała też nie mało kłopotu, choć niepotrzebnego. Nikomu na myśl pewnie nie przyszło, aby tego uśmiechniętego członka domu panującego czemś urazić. Najlepszym tego dowodem było serdeczne powitanie księcia u bram domu robotniczego zwanego „Karl Marx-Hof“ w Heiligenstadt pod Wiedniem, gdzie jeden z robotników witając księcia, dał wyraz radości, że książe, któremu dola robotników nie jest obca i za którą się zawsze ujmował — przybył do ich domostwa i chce je zwiedzić. Dzieci otoczyły gościa kołem i zaśpiewały mu angielską pieśń.

Książe Walji okazywał też nie mało zainteresowania dla problemu mieszkaniowego, pytał o szczegóły i zwiedzał wszystkie ubikacje.

Po odjeździe tego „czarującego księcia“ powróciły znowu dni i czasy ciężkiej doli, która coraz to wyraźniej na umysłach i sercach wszystkich tu zalega. Mały spacer po ulicach pouczy każdego, że liczne pozamykane sklepy na najgłówniejszych ulicach Wiednia i oblepione okna pięter nalepkami, że są do wynajęcia, nie daje powodu do wielkiego optymizmu na przyszłość.

Wysiłki rządu i „frontu ojczyźnianego“ nie dają tych wyników, jakie by ludność pragnęła widzieć po wszystkich obietnicach, przemowach i nawoływaniach. Napór agitacji narodowo-socjalistycznej, która obecnie zmieniła swą taktykę i miast dawnych swych występów hałaśliwych, ukryła się w podziemia i tam swą dalszą prowadzi robotę, nie ustaje, ale się zwiększa. Policja węszy wszędzie nielojalność, nieraz nawet wśród osób bardzo wysoko postawionych; przeprowadza rewizje domowe, areszty przepełnia i to osobami z kół intelektualnych i towarzyskiej śmietanki, a mimo to napór i ruch tajny hitlerowski w Austrji nie traci na swej sile! Biedny, Bogu ducha winien Kanclerz i jego zacna żona otrzymują prawie codziennie pogróżki najgorszego typu, a budynki, gdzie się mieszczą urzędy zwierzchne rządu, otoczone są policją z najeżonymi bagnetami. — U bram ich dokonywuje się bardzo ścisłej rewizji każdego, kto bramę chce przekroczyć. Bo nawet własnym urzędnikom nie dowierza się zanadto!

Taki stan rzeczy Wiedeńczykom w ich „Gemuthlichkeit“ obcy i nie pamiętny od czasów osławionego Metternicha, powoduje ogólny zanik wesołości i humoru, z których Wiedeń i jego mieszkańcy słynęli.

Zapoczątkowano tu wprawdzie karnawał hucznemi balami — jak ten na Ratuszu z udziałem rządu i wszystkich w Wiedniu obecnie przebywających członków dawnego domu panującego, a jest ich tu teraz sporo — ale zabawy to mimo swej świetności zewnętrznej nie noszą charakteru dawnej swobody.

To też coraz częściej mnożą się objawy, że zarówno ludność jak i sfery rządzące wbrew przeciwstawianiom się sąsiadów, dążą do powrotu Habsburgów.

Mówią, że podróż podjęta ostatnio przez Dr. Schuschnigga i ministra Berger-Waldenegg, w pierwszej linji miała za zadanie wybadać nastroje Francji i Anglji w tym kierunku. Mówią, że powrót Habsburgów miałby się dokonać w ten sposób, iż po powrocie Dra Schuschnigga jego rząd zgłosi dymisję, co znowu wywołać ma przesilenie na fotelu prezydenta austrjackiego państwa związkowego, że zatem p. Miklas zrzeknie się prezydentury, a jako „Namiestnik“ przyszłego cesarza czyli „Reichsverweser“ (na wzór węgierski) na fotel prezydenta wstąpi nie kto inny, tylko **książę Rüdiger Ernst Starhemberg,** przybierając sobie na kanclerza swego zaufanego heimwehrowca majora Bahra, obecnego starostę krajowego Austrji Dolnej. W ten sposób stałoby się zadość ambitnym dążeniom księcia Starhemberga a i Heimwehry, która uważa się za zbawcę Austrji od czasów ostatniej rewolty lutowej i lipcowej. Natomiast stary i lubiany w Wiedniu arcyksiąże Eugenjusz przeczuwając, że przez objęcie fotelu prezydenckiego źleby się sprawie swej dynastji przysłużył, zrzekł się stanowczo objęcia tej funkcji i chce pozostać w zaciszu.

Agitacja za powrotem Habsburgów przeszła już do dawnych kół chrześcijańsko-społecznych, a prowadzi ją nie kto inny, tylko dawny minister spraw zagranicznych i czołowy przywódca „Christlichsoziale-Partei“, **dr. Mataja.** Wytrwali zaś legitymiści pod wodzą byłego ministra dra Wiesnera łączą się i porozumiewają się z węgierskimi zwolennikami Habsburgów. Tak na dalekim horyzoncie wschodzi powoli, ale coraz wyraźniej blask królewskiej korony.

Dr. Sygmapi.

Polityka kolonjalna Francji na nowym torze?

Nowy „statut“ ma uzgodnić położenie prawne obszarów mandatowych, kolonij i departamentów afrykańskich.

Donosiliśmy już, że we francuskich obszarach kolonialnych Afryki północnej ponawiają się niepokoje na tle gospodarczem, ale i polityczno-wyznaniowem. Wobec tego w myśl uchwał ogólnopaństwowej konferencji gospodarczej (w listopadzie ub. roku) **powołano do życia „wydział śródziemnomorski“,** jako organ doradczy rządu w sprawach **obszarów zamorskich.**

W związku z tem, że zaburzenia poczynają nagminnie powtarzać się w Algierze, świeżo wezwano nagle gener. gubernatora Algieru, **p. G. Carde** do Paryża, gdzie odbywszy szereg konferencyj, przedłożył całokształt sprawy, poczem pospieszył do Marsylji i wsiadłszy na parowiec „Gueydon“, wrócił rzekomo z daleko idącemi dyrektywami. Że zaś wszystko to stało wśród odgłosów nowych starć Arabów z Żydami i policją okręgu **Constantine,** a nawet nie obeszło się bez interwencji wojskowej, więc nie brak pogłosek i domysłów, że kolonjalna

POLITYKA FRANCJI WEJDZIE NA NOWY TOR,

czego pierwszym etapem będzie wprowadzenie **jednolitego aparatu administracyjnego** i związanie w ten sposób obszarów zamorskich Francji w bardziej spoisty organizm. O ile bowiem chodzi o francuskie obszary śródziemnomorskie, stan istotny jest właściwie niezadowalający. I tak Tunis, Maroko i Syrja podlegają ministerstwu spraw **zagranicznych,** a Algier ministerstwu spraw **wewnętrznych.** Przytem Tunis i Maroko są t. zw. **protektoratami,** Syrja obszarem **mandatowym,** a Algier właściwie afrykańską Francją o ustroju **departamentu.** Komplikacjom pewnym, wynikającym z tych różnic ustrojowych, należy przeto ostatecznie położyć kres zwłaszcza, że

PRZESILENIE GOSPODARCZE ZAOSTRZA KAŻDĄ NAWET ZUPEŁNIE DROBNĄ SPRAWĘ,

którą w innych warunkach możnaby poprostu „administracyjnym porządkiem“ załatwić.

Dla usprawienia tych problemów powołano przeto do wspomnianego „wydziału śródziemnomorskiego“, czynnego przy premjerze, obu gener. **rezydentów** Tunisu i Maroka, gener. **gubernatora** Algieru i franc. wysokiego **komisarza** Syrji i oni to mają tę kolonjalną sprawę **wyprowadzić na nowe, czyste wody,** jako obyci z problemami lokalnemi, a znający zwłaszcza **wszystkie drogi agitacji antyfrancuskiej,** ujawniającej się wśród odmiennych rasą czarnych i śniadych krajowców. Szerzy się mianowicie na południowym i wschodnim brzegu morza Śródziemnego coraz ostrzej występujący **antysemityzm** wśród Arabów, a **komunizm** wśród czarnych, zwłaszcza w miastach portowych, osiedlach fabrycznych i fermach. Żydzi są powszechnie przedmiotem ataku, który teraz poczyna się atoli także zwracać **przeciw francuskim władzom,** jako strzegącym porządku publicznego i nie dopuszczającym do porachunków.

Tłem głównem tych incydentów jest oczywiście **nędza.** Brak wywozu, zastój w rzemiośle, upadek handlu i rosnące zubożenie powodują, że wszelkie ciężary, także procenty, płacone przez krajowców kupcom żydowskim odczuwane są jako **lichwa i krzywda,** a na tem tle znajduje przystęp wszelka agitacja społeczna i polityczna.

Gdy atoli jedni burzą się z **przyczyn gospodarczych,** to z drugiej strony władze francuskie zaniepokojone są coraz bardziej wzmagającym się

FERMENTEM POLITYCZNYM ZWŁASZCZA WŚRÓD ARABÓW,

którzy np. w Algierze posiadają **pełne prawa obywateli francuskich,** a obecnie poczynają żądać jakby **przywilejów,** które przekreśliłyby całą linję kolonjalnej, a właściwie cywilizacyjnej pracy, białych w tamtych obszarach. Muzułmanie francuscy żądają bowiem nowego statutu, a mianowicie **uzgodnienia ustawodawstwa francuskiego z postanowieniami Koranu** i to w tym zakresie,

ABY TO NOWE PRAWO OBOWIĄZYWAŁO TAKŻE BIAŁYCH,

co jest żądaniem wprost nie do **przyjęcia.** „Biali“ byliby bowiem w tym wypadku całkowicie **zmajoryzowani** i poddani przymusom prawnym, likwidującym ich odrębność i wyższość kulturalną. Akcja ta przybiera szczególnie niepożądane formy w Algierze, gdzie muzułmanie arabscy korzystają z pełnej wolności w prasie i na zgromadzeniach, a władza gener. gubernatora agitacji prawnie przeciwstawić się nie może. W Mostaganem miasteczku w pobliżu **Oranu** doszło onegdaj do tego, że prefekt obleżony przez tłum, nie mógł go uspokoić i dopiero pomoc wojskowa położyła kres zajściom.

Czy nowy „statut“ kolonjalny wprowadzi te sprawy na nowe, lepsze tory, okaże przyszłość. Zadanie jest jednak niełatwe, bo **głód i zła wola** równocześnie to zbyt niebezpieczni doradcy nawet w wypadku, gdy zwalczać ich mają tak wytrawni kolonizatorzy, jak Francuzi.

lfd)

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Na ziemiach Rzplitej.

Zjazd księży asystentów

katolickich związków społecznych w Przemyślu.

W sali schroniska sług katolickich w Przemyśln odbyło się zebranie **księży asystentów** A. K. z dekanatów przemyskiego i dobromilskiego. Przemówienie wstępne wygłosił **Ks. Biskup** Barda, który powitał zebranych i przedstawił zadania i cele Akcji Katolickiej. Głównym tematem zainteresowań i obrad był **referat Ks. Biskupa Tomczaka**, traktujący **o organizacji i pracy stowarzyszeń katolickich.** — Dostojny Prelegent omówił najpierw program Akcji Katolickiej, ażeby ułatwić księżom asystentom uporządkowanie ich działalności społecznej. W następnych punktach referatu uzasadniał potrzebę uświadamiania religijnego członków stowarzyszeń, od którego zależą ich zdecydowane przekonania katolickie. Drugi referat wygłosił **ks. prob.** Szarek na temat: **„Jak organizuję Akcję Katolicką w mej parafji“?**

Po referatach rozwinęła się dyskusja, dotycząca praktycznych metod pracy społecznej w poszczególnych parafjach. (KAP.)

Pos. Polakiewicz składa mandat.

W kołach politycznych w Warszawie potwierdzają wiadomość, iż wicemarszałek Polakiewicz postanowił złożyć mandat poselski. Poseł Polakiewicz przebywa w Warszawie. Na zapytanie agencji „Press“ w kwestji złożenia mandatu, poseł Polakiewicz odmówił odpowiedzi, dodając, że **wyjaśnienie sprawy nastąpi jeszcze w bieżącym tygodniu.** Jak słychać, wicemarszałek Polakiewicz zamierza złożyć **publiczne oświadczenie** w związku **z wyrokiem sądu obywatelskiego.**

Pos. Ponikowski wystąpił z Ch. D.

Poseł prof. Ponikowski, dawny prezes Klubu polskiego Chrześć. Demokracji nadesłał pismo do kancelarji sejmowej, że **prosi o niepotrącanie mu składek na rzecz Klubu Chrześć. Demokracji.** List ten oznacza wystąpienie posła Ponikowskiego ze Stronnictwa Chrześć. Demokracji.

Proces lwowskich komunistów w Krakowie?

Po wyłączeniu ławy przysięgłych w procesie komunistów we Lwowie, w kołach sądowych liczą się z możliwością przeniesienia procesu do innego miasta. Wiele przemawia za terenem apelacji krakowskiej. Okazuje się, że wyłączenie było koniecznością, gdyż werdykt tym razem uniewinniający, byłby już prawomocny. Przysięgłym zarzuca się, że byli zaproszeni na kolację przez rodzinę oskarżonego Loescha.

Bezowocne poszukiwania za zwłokami ś. p. Frysia.

W związku z dalszemi uciążliwemi poszukiwaniami za zwłokami śp. **Kazimierza Frysia**, czwartej ofiary wypadku narciarskiego na Babiej Górze, istnieje przypuszczenie, że przy przejściu tragicznie zmarłej grupy narciarzy przez grań Babiej Góry, **silna zawieja śnieżna zmiotła śp. Frysia z grani na północny stok** Babiej Góry, wobec czego pozostali członkowie pozbawieni przewodnika, stracili orjentację i zginęli w zawiei. Zwłok śp. Frysia, mimo usilnych, blisko dwutygodniowych poszukiwań, dotąd nie odnaleziono i o ile został on strącony na północny stok Babiej Góry, poszukiwania dadzą pozytywny wynik **dopiero po zupełnem stopnieniu śniegu.**

Dwóch górników zasypanych w kopaln

W podziemiach kopalni „Modrzejów“ pod **Sosnowcem** wydarzyła się katastrofa górnicza. Wskutek t. zw. tąpnięcia zawalił się na jednym z filarów strop, zasypując 2-ch górników **Korsela i Bożka.** Obaj ponieśli śmierć na miejscu. Po kilkugodzinnej akcji wydobyto na powierzchnię **zwłoki obu ofiar katastrofy.**

Wyrok na „kwestarzy“ na Zamku warszawskim

Sąd apelacyjny w Warszawie skazał niejakiego Krzyżkiewicza na 4 lata i Jelińskiego na 2 lata więzienia za oszustwa. Obaj **skazani** zorganizowali **fikcyjną kwestę na ufundowanie sztandaru dla Związku podoficerów rezerwy.** „Kwestarze“ oszukali już wiele osób, lecz powinęła się im noga, gdy **zgłosili się na Zamek do córki p. Prezydenta, p. Zwisłockiej i żądali 300 zł.** Podoficer żandarmerji wykrył oszustwo i kwestarzy oddał w ręce policji. W pierwszej instancji Krzyżkiewicz został skazany na dwa lata a Jeliński został uniewinniony.

—oo—

NOWY DOWÓDCA O. K. 7. Do Poznania przybył nowomianowany dowódca O. K. 7, dotychczasowy dowódca 13 dywizji w Równem gen. Knoll-Kownacki.

KOMISJA TYMCZASOWA W MIEJSCE ZARZĄDU WOJEW. Z. P. O. K. W WILNIE. W dniu 24-go lutego ustąpił zarząd wojewódzki Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie. Agendy ustępującego zarządu przejęła Komisja Tymczasowa w osobach dr. Z. Wasilewskiej-Świdowej, Cz. Monikowskiej i St. Zwierkowej, które zasiadały w poprzednim zarządzie.

MYDŁO PODROŻEJE. Wszystkie fabryki mydła w Polsce zmieniają z dniem 1 marca cenniki na mydło, przyczem **mydło podrożeje o 7 gr. na kg., t. j. przeciętnie o 10 proc.** — Przyczyną podniesienia cen jest przedewszystkiem podrożenie surowców tłuszczowych, a to na skutek utworzenia kartelu dostawców tego tłuszczu.

600.000 ZDEFRAUDOWANO PRZY BUDOWIE ZAKŁADÓW RADJOTECHNICZNYCH. Ukończono już dochodzenia w sprawie nadużyć przy budowie gmachu państwowych zakładów tele i radjo-technicznych przy ul. Grochowskiej 30 w Warszawie. Malwersacje, sięgające około 600.000 zł., polegały na **przywłaszczeniu sum, przeznaczonych na budowę.** Defraudacje popełniano już od **1927 roku.** — Niebawem spisany będzie akt oskarżenia.

WŁAMANIE DO KANCELARJI LEŚNICZEGO. Niewykryci sprawcy włamali się do kancelarji leśniczego lasów państwowych w **Łanach Wielkich w olkuskiem, Zboronia,** skąd skradli z kasy **718 zł. pieniędzy skarbowych** oraz na szkodę leśniczego **strzelbę, pistolet z nabojami, futro i krótki kożuszek,** ogólnej wartości 1.100 zł.

—oo—

LOTERJA ZORGANIZOWANA PRZEZ BANDĘ PRZESTĘPCÓW. Policja nowojorska wykryła potajemną loterję, zorganizowaną przez bandę przestępców. Z pobieżnych wyników śledztwa okazało się, iż **obroty tej loterji wynosiły 500 miljonów dolarów.**

Najświeższe wypadki w Szwajcarji.

Zurich, w lutym 1935.

Ubiegła niedziela przeszła w Szwajcarji pod znakiem powszechnego głosowania w sprawie przedłużenia służby wojskowej. Rząd związkowy opracował nową ustawę, mającą na celu przedłużenie ćwiczeń i udoskonalenie wszelkich rodzajów broni, na co już w roku ubiegłym wyasygnowano 82 miljony franków. O losach tego projektu miało zadecydować głosowanie powszechne w dzień 24 lutego. Oczywiście wszystkie partje obozu rządzącego były już z góry za przyjęciem tej ustawy, jednakże komuniści, socjaliści i niektóre przesadnie pacyfistycznie nastrojone drobne grupy stanowczo się jej sprzeciwiały głównie ze względu na koszta — tak, że Rząd do ostatka przygotowany był na niespodzianki.

PRZEDŁUŻONA SŁUŻBA WOJSKOWA.

Głosowanie ukończone zostało o godzinie 12, a już o godz. 7 wieczorem nietylko znane były wyniki; ale wyszło już specjalne wydanie ;;Neue Zürcher Zeitung“, rozchwytywane przez przechodniów. Ogromne litery tytułowe: ;;Annahme der Wehrvorlage“ obwieściły wszystkim, że **ustawa została przyjęta większością 75 tysięcy głosów.** Szczegółowe wyniki głosowania w pojedynczych kantonach wykazały ciekawe różnice: oto kantony miejskie przeważały głosami ,,ja“ nad ,,nein“, natomiast kantony chłopskie wykazały nadwyżkę głosów przeciwnych. I tak w Zurichu 28 tysięcy głosów nadwyżki, w Bernie 8; w Solurze 6; w Bazylei 4 — takie zaś kantony wiejskie jak Wallis; Schwyz; Obwalden; Zug — kantony chłopskie i rdzennie szwajcarskie dały od 1—4 tysięcy głosów nadwyżki za ,,nein“. Jest to wyraźne memento dla rządu, że **chłop szwajcarski sprzeciwia się innowacjom** i że jest pod wpływem czynników opozycyjnych. Wojsko głosowało wyłącznie prawie za ustawą.

SZWAJCARJA MOŻE WYSTAWIĆ 400.000 ARMJĘ.

W następstwie głosowania tak szkoła rekrucka jak poszczególne terminy ćwiczeń rocznych zostaną przedłużone, wojsko zaś otrzyma nowoczesne ulepszenia. Jak wiadomo milicja szwajcarska stanąć może w razie mobilizacji w liczbie około 400.000 ludzi, co na 4 i pół miljonowy kraik jest cyfrą bardzo wysoką. Do służby wojskowej obowiązani są wszyscy obywatele od 20—48 roku życia, kto zaś służyć z jakichkolwiek względów nie może, winien płacić podatki na rzecz państwa. Każdy żołnierz ma w domu kompletny rynsztunek wojskowy i broń (kawalerzysta także konia) oraz na wypadek mobilizacji wyznaczony ma dzień i miejsce i godzinę stawienia się, tak, że w trzech dniach wszystko stoi pod bronią.

Z okazji uchwalenia ustawy o służbie wojskowej oddano w niedzielę wieczorem w Zurichu na wiwat 22 strzałów armatnich w imieniu 22 kantonów.

SKUTKI BURZY I ZAWODY NARCIARSKIE.

W sobotę przed południem szalała nad Zurichem dziwna burza, połączona z gwałtownym föhnem i deszczem. Wiatr był tak silny, że wyrządził w mieście wiele szkód. Wyrwał więc szereg starych drzew, stłukł wiele szyb i ściągnął z dachów niezliczoną ilość dachówek. Na jednej z ulic wichura porwała 75 kg. ważący daszek blaszany i ugodziła nim nieszczęśliwie w głowę jednego z robotników, powodując złamanie podstawy czaszki. Pod Utlibergiem wiatr rzucił rowerzystę na jadące szybko auto, wskutek czego nieszczęśliwy doznał poważnych obrażeń i wstrząsu mózgu. Na szczęście dachówki leciały aż na środek jezdni i nie spadały na głowy przechodniów. Wspaniale podczas tej wichury wyglądało jezioro, zbałwanione jak morze. Łódki i statki jak drobne łupinki kołysały się na falach, przewalających się przez pokłady. Chwilami przy większych atakach föhnu woda przelewała się przez brzegi aż na promenady nadbrzeżne, wywołując popłoch wśród przechodniów. Obecnie po dwóch dniach obrzydłej słoty spadł śnieg i zaczyna się wypogadzać.

22 i 23 lutego odbyły się w Mürren biegi zjazdowe FIS‘u, które trafiły również na fatalne warunki atmosferyczne, podobnie jak mistrzostwa Niemiec w Garmisch i zawody przy Szczyrbskiem jeziorze. Z powodu zadymki föhnu oraz niebezpieczeństwa lawin pozmieniano trasy i poskracano biegi. Wśród pań triumfowała znowu znakomita specjalistka w biegach zjazdowych, Niemka, Christl Cranz przed Lantschner (Niemcy), Szwajcarką Anni Ruegg i Angielką Pinching. Bohaterka biegów zjazdowych i slalomu w Grindelwald Jeanette Kessler, upadła fatalnie na trasie i ze złamaną nogą zniesiono ją z toru.

Bieg zjazdowy i slalom (w kombinacji) panów wygrał naturalnie Austrjak **Seelos** w czasie 1.46,1 (Austrja), za nim Francuz Allais, następnie Birger Ruud (Norwegja). W klasyfikacji państw na pierwszem miejscu ulokowały się w kombinacji Niemcy, 2) Francja, 3) Austrja, 4) Szwajcarja, 5) Norwegja, 6) Ameryka. — Z powodu niebezpieczeństwa lawin słynne Parsenn-Derby w Davos przełożone zostały na 22 marca. Komunikaty meteorologiczne pełne są co dzień ostrzeżeń przed lawinami, tak, że i wyjazdy i wycieczki narciarskie znacznie ograniczono.

PRZED PREMJERĄ „HALKI“.

Polacy, przebywający w Zurichu, przejęci są zbliżającą się w najbliższą sobotę **premjerą „Halki“,** w której partję Jontka odśpiewa zaangażowany na stałe do tutejszej opery tenor z Warszawy Mieczysław Salecki. Próby odbywają się codzień, a zainteresowanie publiczności jest tak duże, że od kilku dni sala jest wysprzedana. Premjera „Halki“ odbędzie się bardzo uroczyście w obecności członków tutejszego konsulatu oraz poselstwa w Bernie; po niej zaś bal i przyjęcie.

Ponieważ w roku ubiegłym „Halka“ w Bernie, z udziałem Polaka Wiktora Bregy, ogromnie się podobała, mamy nadzieję, że i tu odniesie poważny sukces. Idąca obecnie od szeregu dni opera Mussorgskiego, „Borys Godunow“, jest stale wysprzedana, tak, że o bilety jest nadzwyczaj trudno. Szwajcarom podoba się wielce tragizm rosyjski, nieznana słowiańska muzyka i barwność ludowego folkloru. To wszystko znajdą mniej więcej w „Halce“. Próby do „Halki“ odbywają się codzień, pan Salecki morduje się nad tańcami polskiemi, których jakoś pojąć nie mogą Szwajcarzy. To też jest ogromnie zajęty, gdyż równocześnie śpiewa w „Borysie“ partję Samozwańca.

Poza operą jest tu stały teatr miejski, operetka Corso i Tonhalle, w której odbywają się co wtorku koncerty symfoniczne, a w innych dniach tygodnia koncerty solistów. Ludzie tutejsi są bardzo muzykalni, lubią muzykę i uczęszczają pilnie do teatrów i na koncerty, mimo wysokich nieraz cen biletów. Mają jednak jeszcze pieniądze, skoro nie trudno im zapłacić za bilet 9 czy 11 franków.

Z powodu pogorszenia się aury, niedzielne wyjazdy na narty zmalały znacznie, a większość niedzielnej publiczności przesiaduje w tutejszych cukierniach.

Miło bowiem w taki mokry czas schronić się do ciepłej, wytwornej, cukierenki, lub stanąć przed wystawą kwiatów, najfantastyczniejszych, jakie dotychczas widziałam. Przepych ich w jaskrawem świetle wystaw promienieje radością i pięknem na zlany deszczem miejski bruk. A że na Bahnhofstrasse kwieciarń tych jest wiele, natyka się człowiek często na tę wonną orgję, wypływającą ze sklepu aż na chodnik. Patrzy się na te wdzięczne twory boże, przeznaczone w swoim przepychu tylko dla bogaczy. I czasem chciałoby się wejść i zakupić ten wonny towar i rozdać swoim bliskim i dalekim kochanym, lub biednym i smutnym. Rozdać je chorym i umęczonym życiem, wnieść te kwiaty tam, gdzie wywołałyby naprawdę uśmiech szczęścia na twarzy, na miejsce znudzonej miny miljonerów.

MARJA SANDOZ.

Z całego świata.

Rokowania Francji z Watykanem?

Rzymski korespond. **wiedeńskiej „Reichspost“** dowiaduje się, że po ostatniej **wizycie** Lavala w Watykanie stosunki **między Francją a Stolicą Apostolską zdają się, po przeszło pięćdziesięcioletniej przerwie, tak pomyślnie układać,** że bliskim **już wydaje się** moment zawarcia **modus vivendi,** niezwykle doniosłego ze względu na konieczność **uregulowania spraw szkolnych, organizację młodzieży** oraz kwestji obsadzenia **stolic biskupich.** Rokowania w tej sprawie już, według **korespondenta,** trwają, przyczem posunęły się **tak** dalece naprzód, że niebawem oczekiwać należy **przedstawienia w parlamencie francuskim wniosku o możliwość zawarcia modus vivendi.** Chociaż przy obecnym układzie sił politycznych, zwłaszcza wobec silnej opozycji zjednoczonego frontu socjalistyczno-komunistycznego, trudno zapewne byłoby rządowi Flandina pomyślnie załatwić tę sprawę, niewątpliwie wpłynęłoby to na dalsze znaczne odprężenie stosunków. (KAP).

65 proc. dzieci monachijskich znajdzie się w szkole katolickiej.

Oceniając wyniki zapisów dzieci do szkół w Monachjum, organ diecezjalny „Münchener Katholische Kirchenzeitung“ pisze, że dla wielu rodziców nie łatwą było rzeczą zastosować się do wezwania biskupa i Kościoła. Mimo jednak wielkich przeszkód większość rodziców dała dowód swej wierności wobec nakazów religji. W dniu 13 lutego **65.45 proc. wszystkich dzieci monachijskich w wieku szkolnym zgłoszono do szkół wyznaniowych,** a 34,55 proc. — do szkół mieszanych lub gminnych. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że do szkół gminnych zapisywano również dzieci niekatolickie, to można powiedzieć, że za szkołą katolicką opowiedziało się około 70 proc. rodziców, mających dzieci w wieku szkolnym. Zważywszy teror, który panuje obecnie w Niemczech, trzeba stwierdzić, że taki rezultat zapisów dowodzi tężyzny moralnej, jaka ożywia katolików bawarskich. — (KAP).

470 robotników polskich wraca z Francji

Z dworca **Montargis pod Paryżem** odjechał do Polski specjalny **pociąg, wiozący 470 robotników** z rodzinami **z gmin Chalette i Corquilleroy.** Większość tych robotników utraciła pracę w zakładach „Langlee“. Jak donosi agencja Havasa, pomoc okazywana tym robotnikom podczas bezrobocia przez wspomniane gminy była dla tych gmin wielkim ciężarem.

Grupa strzelców alpejskich zasypana lawiną.

W Saint Jean Maurienne lawina śnieżna zaskoczyła **grupę** strzelców alpejskich, odbywających ćwiczenia terenowe na nartach w pobliżu fortu **Thurra.** Zasypało 41 ludzi, z których trzej odratowali się sami, wychodząc z wypadku cało. Na ratunek pozostałym wysłano ekspedycję ratunkową, która również natknęła się na lawinę. W drugim wypadku **zasypało dwóch żołnierzy.** Obecnie prowadzona jest energiczna akcja, celem uratowania wszystkich zasypanych, których ilość wynosi **7 żołnierzy.**

6 osób zabitych deszczem dyluwjalnym

W Honolulu spadł deszcz dyluwjalny, który wyrządził niespodziewanie poważne straty. **6 osób zostało zabitych, 6 zaginęło.** Strat materjalnych jeszcze nie zdołano obliczyć. W każdym razie są one bardzo duże. Po ulicach miasta krążą **patrole,** aby przeszkodzić ewentualnym rabunkom.

—ooo—

MORZE POCHŁONĘŁO 12 LUDZI. W czasie burzy zatonęła **w porcie Casablanca hiszpańska barka rybacka. Huragan przewrócił łódź** ratunkową, która pospieszyła na pomoc barce. Załoga łodzi, złożona **z 4 Europejczyków i 8 tuziemców, zatonęła.**

ZŁOŚLIWE USZKODZENIE SAMOLOTU STRATOSFERYCZNEGO. Zamierzony przez **Wiley Posta lot z Los Angeles do N. Jorku** przez stratosferę nie powiódł się. Lotnik przybył po nieudanej próbie do Kansas City i oświadczył, że **padł ofiarą sabotażu.** W silniku jego samolotu znaleziono **opiłki stalowe a w oliwie piasek.**

Muzeum Narodowe!

W początkach lutego b. r. zamieściła „Gazeta Warszawska“ notatkę o projekcie składek na budujące się Muzeum Narodowe w Krakowie — w formie Audulca.

Już dawno nurtował w mej myśli plan zorganizowania akcji podobnej.

Objeżdżając obszar całej Polski, podziwiałem bogactwa naturalne. Okolice Chęcin i Kielc objęte są formacją marmuru i nim wykładają rynek, drogi — budują mury, stajnie i chlewy — jak w Chęcinach, Brzozie i t. d. Całe góry w okolicy Buczacza, Jazłowca, Trembowli, składają się ze szlachetnego piaskowca dewońskiego — czerwonego i białego. Pagórki biegnące brzegiem Dniestru około Żurawna posiadają nieprzebrane złoża alabastru najrozmaitszych barw i odcieni. Wołyń bogaty jest w czarny bazalt. Miękinia i Krzeszowice w marmury i porfir, Szczakowa ma łomy dolomitu. Tatra granity, Chrzanów szlachetne wapnie itd., Dynów, Jazłowiec, gips...

Otóż czyby tak nie zaapelować do gmin i właścicieli owych kopalń szlachetnego budulca, by gratisowo zaofiarowały go na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie?

Gdyby z tak zebranego szlachetnego tworzywa wykonano kolumny, pilastry, klatki schodowe, odrzwia, posadzki, kominki, gablotki, szafki wystawowe — gdy by niem wyłożono ściany — jakże wspaniały powstałby gmach wspólnym wysiłkiem i ofiarnością społeczeństwa. Muzeum Narodowe w Krakowie stałoby się nie tylko muzeum sztuki, ale także muzeum bogactw naturalnych Polski, i stanowiłoby owo przepyszne tło dla tęcz, barw, linij i kształtów arcydzieł malarstwa i rzeźby geniuszów Polski i ludzkości.

Gdyby rząd zaofiarował bezpłatny przewóz materjału, gminy tworzywo — a komitet budowy finansował dowóz materjałów — muzeum budowałoby się wspaniale, tanio, a rzesze bezrobotnych znalazłyby pracę i zarobek.

Myśl ta dałaby się zrealizować, potrzeba jeno odpowiedniej reklamy, i przemyślanej a mądrze przeprowadzonej akcji, poprzedzonej ciepłą odezwą do społeczeństwa.

Gminy i właściciele kamieniołomów i kopalń szlachetnego tworzywa zyskaliby na tem wiele — bo muzeum tak ozdobione stałoby się żywą i wieczną reklamą ich naturalnych bogactw.

Wielkie i wspaniałe dzieła tworzą nie tyle bogactwa, ile zapał i ofiarny czyn!

F. S.

Stutysięczny naród słowiański wśród Niemców.

W dniu 26. II. wygłosił **Doc. U. J. Dr. Z. Stieber,** znawca zachodniej słowiańszczyzny odczyt o Łużycach po przewrocie hitlerowskim.

Prelegent dał naprzód rys historyczno-geograficzny Łużyc. Podział Łużyc na część pruską i saską wpłynął ujemnie na utrzymanie całości narodowej, religijnej i językowej. Łużyczan jest około sto tysięcy. W części saskiej mieli Łużyczanie większą swobodę w krzewieniu ducha narodowego aniżeli pruskiej; w szkołach uczono języka łużyckiego, kazania głosili księża — Łużyczanie po łużycku. Gorzej przedstawiała się sytuacja w Łużycach pruskich zwłaszcza dolnych. Bodźca do utrzymania ducha narodowego dodawały inne narody słowiańskie, jak Czechy, Rosja; ta ostatnia wspomagała Łużyczan finansowo.

Ognisko narodowe skupiało się w Budziszynie w t. zw. Domu serbskim (Łużyczanie sami nazywają się Serbami), gdzie mieszczą się bibljoteka, księgarnia, redakcją czasopism, muzeum, bank.

W czasie wojny światowej dążą Łużyczanie do uzyskania wolnego państewka. Po wojnie poczynają organizować się; powstaje Sokół na wzór czeski, który skupia oprócz starszych także i młodzież. Ale po paru latach słabnie działalność organizacyjna. Głównym powodem był brak odpowiedniego kierownictwa i za wielkie liczenie na pomoc z zewnątrz przy niedocenianiu własnych sił.

Hitleryzm zastał Łużyczan w pewnym rozstroju. Toteż niektórzy za cenę polepszenia stosunków ekonomicznych albo z obawy przed lewicą, stawali się hitlerowcami. Jednak pozostało wielu takich, którzy nadal pracowali nad utrzymaniem odrębności narodowej, co pociągało za sobą aresztowania.

Zczasem nastąpiło odprężenie. Organizacje rozpoczęły normalną działalność, oprócz Sokoła, którego rozwiązano na rozkaz władz. Naczelną organizacją, która wykazuje lojalność wobec rządu, a z drugiej strony podkreśla swą odrębność narodową jest „Domowina“.

Hitleryzm nie zgniótł ruchu łużyckiego. Żyje nadal ten stutysięczny narodek, o czem świadczą liczne zebrania, zloty, koncerty. — A w tem wszystkiem widać dobrą organizację. Łużyczanie opierają się na słowach Hitlera, który oświadczył, że nie chce germanizować Słowian. Czy stosunek hitlerowców do ruchu łużyckiego jest szczery, okaże przyszłość.

Tylka Władysław.

Starodawne zegary w Polsce.

W tych dniach odbyło się w Muzeum Przemysłowem 23-cie Zebranie naukowe Tow. Miłośników hist. i zab. Krakowa, poświęcone historji starych zegarów. Zebrane okazy reprezentowały **różne odmiany i typy zegarów** na przestrzeni od 17—19 wieku. Były to przytem przeważnie zegary kurantowe, z melodjami polskiemi, stanowiące ongiś część integralną urządzenia domu polskiego, i dzięki temu uwiecznione **w twórczości Mickiewicza i Moniuszki.** Zbiór ten stanowił ilustrację odczytu kustosza Muzeum Nar. **dra Kaz. Buczkowskiego.** Raz po razu rozbrzmiewały na sali urocze melodje kurantowe, kierując myśli słuchaczy na czasy, które już dawno minęły. — Mowca uwzględnił **dzieje szlachetnego kunsztu zegarmistrzowskiego w dawnym Krakowie,** oraz omówił bogate zasoby zegarków w zbiorach krakowskich (zwłaszcza pp. Kwiecińskich, bar. Clossmanów, dr. Gólskich, Kwiatkowskich, Geldów, po ks. Janickim i i.).

Stare zegary były niejednokrotnie **cennemi dziełami sztuki,** źródłem inwencji licznych wybitnych artystów. Aby to uzmysłowić, przedstawił prelegent na przeźroczach i na oryginalnych zabytkach, pochodzących głównie ze zbioru p. L. Kostki w Krakowie ozdobne kształty dawnych zegarów oraz artyzm w opracowaniu poszczególnych ich części. Zwróciwszy uwagę na **wielką ilość odmian i typów mechanizmów zegarowych,** poświęcił prelegent dłuższy ustęp **zegarom w dawnym Krakowie.** Pierwsze zegary kołowe występują w Europie na przełomie 13 i 14 w., pojawiając się najpierw **na wieżach kościelnych.** W Polsce, na kościele katedralnym w Gnieźnie istniał już zegar w r. 1418. I w Krakowie musiały być zegary wieżowe w tym samym czasie, akta bowiem wymieniają zegarmistrza Tomasza, który w r. 1412 posiadał dom przy ul. Grodzkiej.

Dopiero jednak w **epoce renesansu** zegary kołowe rozpowszechniły się w Polsce i Krakowie, jakkolwiek długo jeszcze używano dawnych klepsydr i kompasów. Do Krakowa sztuka zegarmistrzowska przeszczepiona była w tym okresie z **Norymbergji,** centrum sztuki zegarmistrzowskiej w 16 i 17 w. W roku 1524 Rada m. Krakowa zamówiła w Norymberdze **zegar na wieżę ratuszową.** Dzwonu do tego zegaru dostarczył Jan puszkarz krakowski, pozatem zegar ten zaopatrzony był w dwa dzwony do wybijania kwadransów. Ten zegar ratuszowy nie dochował się, gdyż w r. 1680 jak zapiska podaje, „piorun w tę wieżę pod samą gałkę uderzył i tak wspaniałą, kosztowną i przewyborną machinę spalił z zegarem“. Po restauracji wieży przez Bergera w r. 1686 wykonał nowy zegar **Paweł Mieczal z Gliwic.**

W w. 17 liczba zegarmistrzów rośnie w Krakowie. Tu powstał ów **sławny zegar, który Zygmunt III ofiarował nuncjuszowi Gaetanowi.** Przedstawiał on świątynię św. Piotra w Rzymie z procesją do niej wchodzącą. Figurki procesji poruszały się wraz z niesionym na tronie Ojcem św., przyczem odzywały się trąby i bębny. Mnoży się też wówczas liczba **zegarów, zwłaszcza t. zw. stołowych po domach mieszczańskich krakowskich i po klasztorach.** Tak np. rejestr skarbca OO. Dominikanów wspomina w r. 1649 o zegarze wielkim mosiężnym, a inwentarz OO. Kamedułów na Bielanach o zegarze w kształcie wieży. Ta ostatnia forma była zresztą bardzo ulubiona jeszcze w 16 w.; skarbiec katedralny i Muzeum Sztuki Uniw. Jag. przechowują dotąd cenne okazy tego typu.

Jednakowoż najciekawszym z zegarów krakowskich, powstałym przypuszczalnie w 17 w., był **zegar umieszczony na wyższej wieży kościoła N. P. Marji,** od strony ulicy Florjańskiej. Akt z r. 1628 wspomina o utrzymywaniu przez miasto tego zegara, w którym, wedle Haura „Ekonomji Ziemiańskiej“ — „globus miesięczny obracał się, wszystkie każdego miesiąca wyrażając kwadry, **przyczem są niemałe statuy,** z których jedna za każdą godzinę dzwoni i zębami uderza, a druga rusza rogimentem (laską)“. Był również i drugi zegar na wieży kościoła Marjackiego od strony rynku. Miejsca, gdzie te zegary się znajdowały, wskazuje obrazek Stachowicza, przedstawiający procesję w w. 17-ym. Polscy uczeni przyczynili się wydatnie do ulepszenia zegarów, jak np. w 17 w. **Polak Kochański,** profesor w Moguncji, który dokonał szeregu ciekawych odkryć z zakresu mechaniki zegarów.

Piękną kartę w dziejach zegarmistrzostwa polskiego, którego historję częściowo już odtworzyły prace Kołaczkowskiego, Głogera, Bersohna i Brensteina, stanowią **dzieła zegarmistrzów krakowskich z końca 18 i pocz. 19 w.** Do znanych zegarmistrzów tej epoki należy zaliczyć **Peszkę, Komornickiego, Taborskiego, Żebrawskiego i Friedleina.** Na pierwsze jednak miejsce wysuwa się **Jan Gottfryd Krosz,** twórca bardzo pięknych zegarów.

Druga część odczytu poświęcona była **zegarom kurantowym o muzyce t. zw. grzebyczkowej,** jakie ukazały się głównie po powstaniu 31 r. i w latach następnych. Szczególnie pięknie wypadła serja **kurantów z melodjami krakowiaków,** głównie od słów poety Wolnego Miasta **Edmunda Wasilewskiego.** — Obok nich licznie były reprezentowane melodje, niosące z sobą echa czasów napoleońskich, powstań narodowych, „Wiosny Ludów“, jak: mazurek Dąbrowskiego, polonez Chłopickiego, marsz Rakoczego, polonez 3-go Maja, „Z dymem pożarów“ i i. Piękny odczyt i melodje wzmocnione, dzięki urządzonej przez Muzeum Przemysłowe specjalnej aparaturze głośnikowej, dostarczyły słuchaczom prawdziwie niezapomnianych wrażeń.

—ooo—

Sport.

POLSKA — NORWEGJA W PIŁCE NOŻNEJ.

Norweski Zw. Piłkarski zaproponował Polskiemu Związkowi rozegranie w nadchodzącym sezonie mecz międzypaństwowy Polska — Norwegja. Zarząd PZPN zgodził się na propozycję Norwegów i wyznaczył termin spotkania na dzień 3 listopada br. w Warszawie. Niewiadomo, czy na termin ten zgodzi się Norwegja.

PORAŻKI POLAKÓW NA RIWJERZE.

W dalszym ciągu turnieju tenisowego w Mentonie zawodnicy polscy po pokonaniu szeregu tenisistów zagranicznych odpadli w turnieju. **Hebda** przegrał bowiem **z Crammem 4:6 i 2:6, Wittman** uległ **Boussasowi 6:8, 6:3, 5:7,** a **Tłoczyński** wycofał **się spowodu niedyspozycji.** Porażkę poniosły również obie pary polskie.

—o—

TYSIĄC ZAWODNIKÓW i 40.000 gości ma przybyć do Palestyny na Makabiadę w br. Przynajmniej tak zapewniają organizatorzy. W Tel Aviv na terenie Targów Lewantyńskich zbudowany został stadjon na 40.000 widzów. Koszta całej imprezy obliczone są na 15.000 funtów palestyńskich.

WISŁA — KORONA, towarzyskie spotkanie piłkarskie, odbędzie się w niedzielę dnia 3 bm. o godzinie 11.30 na boisku Korony.

OLIMPJADA W R. 1940 ODBĘDZIE SIĘ W TOKJO, tak postanowił międzynarodowy kongres olimpijski obradujący w Oslo.

Radjo.

„PRZEMYŚL, STARSZY BRAT LWOWA“. Niewiele wiemy naogół o Przemyślu. Pamiętamy go z pierwszych lat wojny, jako wyraz najczęściej powtarzany w komunikatach głównych kwater wojsk austrjackich i rosyjskich. Po wojnie mało pisze się i mówi o **tym prastarym grodzie polskim, którego początki sięgają VII wieku. O pięknej przeszłości tego miasta i o twórczem jego życiu w dobie obecnej opowie nam prelegentka lwowska p. M. Grekowicz w sobotę, dnia 2 marca** o godz. 19.20.

TRANSMISJA NABOŻEŃSTWA Z KATEDRY LWOWSKIEJ. Ci, którym choroba, zły stan zdrowia, lub inne przeszkody nie pozwalają pójść do kościoła na niedzielne nabożeństwo, usłyszą 3 marca, o godz. 10-tej transmisję nabożeństwa z lwowskiego kościoła archikatedralnego. Mszę św. celebrować będzie **ks. biskup Baziak,** kazanie wygłosi **ks. kan. Grudzieński.**

AUDYCJE KATOLICKIE W RADJO FRANCUSKIEM. Radjowa stacja nadawcza w Lyonie włączyła do swego programu tak zw. **„półgodziny katolickie“,** które będą nadawane w każdą pierwszą i trzecią niedzielę miesiąca. Kardynał Maurin, arcybiskup Lyonu, powierzył zorganizowanie tych audycyj ks. kanonikowi Christiani, profesorowi uniwersytetu w tem mieście.

—oo—

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 3 marca 1935.

Kraków, (293.5 m.) G.: 9.00 Transmisja z Warszawy; 10.00 Program na dz. bież.; 10.05 Nabożeństwo z Poznania; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transm. z Warszawy; 12.05 „Przegląd teatralny“; 12.15 Arje (z płyt); g. 12.30 Transm. z Wilna; 13.00 Fragment z komedji „Fircyk w zalotach“; 13.15 Transmisja z Warszawy; 14.00 Muzyka; 15.00 Z cyklu „Szanuj zdrowie należycie“; 15.15 Scenki i monologi humorystyczne z płyt; 15.22 Trans. z Warszawy; 15.35 Muzyka ludowa z płyt; g. 15.45 Pogadanka: „Pierwsze roboty w polu“; 16.00 Transm. z Warszawy i Lwowa; 19.00 Program na dz. nast.; 19.08 Recital wiolonczelowy; 19.30 Paderewski — na płytach; 19.45 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 20.30 Muzyka tan.; 20.45 Transm. z Warszawy; 21.15 Wiadom. sport.; 21.30 Transm. z Lipska; g. 22.00 Lokalne wiad. sport.; 22.05 Koncert; 22.15 Transm. z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 10.05 Nabożeństwo z archikat. lwowskiej; 12.05 Silva rerum i życie artystyczne; 15.00 „Ludowy rok obrzędowy“; 17.35 „O trzech piekarczykach“ obrazek dla dzieci; 20.00 „Na wesołej lwowskiej fali“.

Warszawa, (1339.3 m.) G.: 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 9.03 Pobudka do gimnastyki; 9.06 Gimnastyka; 9.20 Płyty; 9.50 Dziennik poranny; 10.00 Program na dz. bież.; 10.05 Nabożeństwo z Poznania; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Przegląd teatralny; 12.15 Płyty; 12.30 reportaż z jarmarku wileńskiego (tr. z Wilna); 13.00 Trans. z Krakowa; 13.15 Inauguracja I-go Międzynar. Konkursu Skrzypcowego; 14.00 Muzyka lekka (na płytach); 15.00 „Porady weterynaryjne“; 15.10 „Doroczny dzień konia w Polsce“; 15.15 Płyty; 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych“; 15.35 Płyty; 15.45 „Wybór zawodu“; 16.00 Pieśni z Mazowsza; 16.20 Koncert; 16.40 „W szkole austrjackiej“; 17.00 Muzyka do tańca; 17.35 Transm. ze Lwowa; 17.50 „Społeczne dobre wychowanie“; 18.00 Muzyka lekka; 18.45 „Sport w życiu młodzieży“; 19.00 Program na dz. nast.; 19.08 Słynni artyści (na płytach); 19.45 „Ruch i tempo Nowego Jorku“; 20.00 „Na wesołej lwowskiej fali“; 20.30 Muzyka tan.; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“; 21.00 „Co czytać?“; 21.15 Wiadom. sport.; 21.30 Transm. z Lipska. Koncert; 20.00 Koncert reklamowy; 22.15 Koncert; 23.00 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotn.; 23.05 Wieczór taneczny.

Katowice, (395.8 m.) G.: 12.05 „Co słychać na Śląsku“; 15.00 „Zwalczanie szkodników w sadach w okresie zimowym“; 15.25 Skrzynka pocztowa; 19.25 „Bery i bojki śląskie“.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

marzec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 2: Pawła m., Łucjusza i Januarji mm.
Wschód słońca 6.23, zachód 17.21.
Długość dnia 10 godzin i 58 min.

Niedziela 3: Zapustna. Kunegundy ces., Marcji m.
Wschód słońca 6.21, zachód 17.22.
Długość dnia 11 godzin i 1 min.

—oo—

Z TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI komunikują: Rada Ogólna Towarzystwa Dobroczynności nadała swemu najdawniejszemu członkowi b. Wiceprezydentowi miasta, Dr. Ludwikowi Schneidrowi w uznaniu jego szczególnych zasług na polu dobroczynności publicznej położonych, godność Członka honorowego.

ODCZYT O ZABYTKACH FLORENCJI. Instytut Kultury Włoskiej (Sekcja Krakowska) chcąc przyczynić się do dzieła budowy Muzeum Narodowego zaprosił do wygłoszenia odczytu o Florencji p. Dr. Irinę Lońską Moretti. W odczycie tym przedstawi prelegentka najciekawsze zabytki Florencji, będącej — jak wiadomo — jednym z najpiękniejszych miast na świecie. Odczyt ten będzie bogato ilustrowany obrazami świetlnemi. Odczyt p. Lońskiej Moretti odbędzie się dzisiaj t. j. w sobotę 2 bm. o godz. 18 w Muzeum Narodowem w Sukiennicach.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbier. litr 0.18—0.20, śmietanka 0.50—0.60, śmietana 1—1.20, ser zwycz. kg. 0.70—0.80, masło deser. 2.60—3, zwyczajne 2.40—2.50, jaja świeże sztuka 0.06—0.07, jabłka kraj. kg. 0.60—1.20, buraki 0.08—0.10, cebula 0.20—0.25, marchew 0.18—0.30, pietruszka 0.30—0.35, seler 0.30—0.35, włoszczyzna 0.24—0.25, ziemniaki 0.08—0.10, gęś żywa sztuka 4—6, bita 3.50—5.50, indyk i indyczka 5—12, kaczka żywa 3—4.50, bita 2.50—4, kura żywa 2.50—3.50, bita 2.20—3, karp żywy mały kg. 1.80, duży 2 zł., lin 1.80—2, szczupak 3—3.50, brzana i leszcz 3 zł., wiślane drobne i średnie 1—1.20.

POGRZEB ŚP. MIKORDOWEJ, 65-letniej wdowy po emeryt. sierżancie, jednej z ofiar tragedji przy ul. Lenartowicza, odbył się wczoraj rano z kaplicy na cmentarzu rakowickim na cmentarz wojskowy.

RZUCIŁA SIĘ POD MOTORÓWKĘ, kursującą na linji Kraków—Wieliczka, pod Bieżanowem, nieznana kobieta i poniosła śmierć na miejscu. Wypadek zdarzył się we czwartek wieczorem.

OKRADLI APLIKANTA SĄDOWEGO. — Głodyński Włodzimierz, aplikant sądowy, zam. przy ul. Strzeleckiej 19, zgłosił organom PP., że dnia 28 bm. między godz. 15—20, nieznany sprawca skradł mu z balkonu I. p. dywan kilimowy rozmiaru 2 x 2 m. wart. 200 zł.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

REPREZENTACYJNA ZABAWA KARNAWAŁOWA KOŁA PRZYJACIÓŁ WŁOCH I WĘGIER odbędzie się dziś, 2 marca w salach „Florjanki“. Początek o godz. 9.30.

DANCING VI KOŁA T. S. L. im J. Słowackiego w Krakowie odbędzie się dziś, w sobotę, 2 marca br. w restauracji Starego Teatru o godz. 9 wieczór. Dochód na wypożyczalnię zdrowych książek dla dzieci i młodzieży.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Teorja Einsteina“ (premjera).
Niedziela popoł.: „To więcej niż miłość“; wieczorem: „Poskromienie złośnicy“.
Poniedziałek: „Rigoletto“ (Gość. wystąpią: Ada Sari, A. Dobosz, E. Mossakowski).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Niedokończona symfonja“.
WANDA: Sprzedany głos.
UCIECHA: „Niedokończona symfonja“.
SŁONKO: „Hanka, czarne oczy“.
PROMIEŃ: „Czibi“ z Franciszką Gaal.
ADRIA: „Pan bez mieszkania“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 25 do 28 bm.: „Kocha—lubi—szanuje“.
BAGATELA: Nocny lot, — na scenie rewia pt.: „Ach to Zakopane“.
KINO MUZEUM wyświetla w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek film pt. „Brat Djabla“ (Flip i Flap). Ponadto dodatki.

—ooo—

ADA SARI — A. DOBOSZ — E. MOSSAKOWSKI W „RIGOLECCIE“. Opera krakowska daje w poniedziałek, 4 bm. Verdi'ego „Rigoletto“, w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek-Walewskiego, scenicznem reż. J. Stępniowskiego. W operze tej wystąpią gościnnie: Ada Sari w swej doskonałej partji Gildy, tytułową partję odśpiewa Eugenjusz Mossakowski, zaś Księciem będzie Adam Dobosz. Sparafucilla śpiewać będzie A. Mazanek. W innych partjach udział biorą pp.: Pastówna, Wiśniewska, Woźniak, Kruszewski, Mazurek, Syroczewski i inni.

Kraków nie potrzebuje trzeciego wiceprezydenta.

Niektóre dzienniki notują pogłoski, jakie rzekomo krążą dokoła sprawy trzeciego wiceprezydenta m. Krakowa, zaznaczając, że **definitywnie sprawa ta nie jest załatwiona**. Według tych wersyj kandydatura p. Epsteina miała potkać się z oporem w krakowskich **sferach sanacyjnych i żydowskich**, przyczem **sjoniści domagają się nadal tego miejsca dla siebie.** Również kandydatura p. Spiry spotkała się ze sprzeciwem ze strony sjonistów, a zresztą posada dyrektora spółki „Caro“ jest dla niego tak lukratywna, że nie opłacałoby mu się jej zamieniać na fotel wiceprezydenta.

Wszystkie te pogłoski, o ile rzeczywiście się pojawiają, wykazują w każdym razie **na brak porozumienia co do tej kwestji przedewszystkiem w samym obozie żydowskim.** — Kwestję trzeciej wiceprezydentury porusza także ostatni numer „Nowego Dziennika“, który jak wiadomo w swoim czasie domagał się tego stanowiska dla **posła Thona**. Dziennik żydowski ponawia swe żądania, obsadzenia wiceprezydentury miasta sjonistą. Tak samo, jak już wielokrotnie na łamach naszego pisma daliśmy temu wyraz, a jesteśmy przekonani, że pogląd ten podziela większość katolickiego społeczeństwa Krakowa — podkreślamy, że **jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby czołowe stanowiska w samorządzie gminy miały być objektem przetargów dla zaspokojenia ambicyj żydowskich.** Zasadą obowiązującą przy obsadzaniu tych stanowisk wogóle **może być wyłącznie kwestja fachowości kandydata.** Wierzymy, że żydzi pragnęliby widzieć na ratuszu zastępcę i kuratora swoich interesów, **ażeby jeszcze bardziej rozszerzyć swe wpływy i uzyskać poparcie w procesie opanowywania zwłaszcza gospodarczego miasta, tem silniej jednak polska opinja publiczna ma prawo przeciwstawić się podobnym tendencjom.**

Nie potrzebujemy zresztą przypominać, że **stan finansów miejskich w niczem nie usprawiedliwiałby mnożenia stanowisk wiceprezydentów i to w czasie gdy, z uwagi na konieczne oszczędności, obcina się urzędnikom miejskim ich wcale niewysokie pobory.**

TRZECI KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONJI KRAKOWSKIEJ odbędzie się w niedzielę 3 bm. o godz. 11 przedpołudniem w Starym Teatrze. Dyryguje znakomity kapelmistrz i kompozytor **Feliks Nowowiejski**, laureat państwowej nagrody muzycznej na rok 1935. Jako solistka wystąpi znana i ceniona wiolonczelistka **Zofja Adamska.** Koncert ten ze względu na osobę dyrygenta i solistkę oraz wykonywane utwory wywołał w naszem mieście bardzo wielkie zainteresowanie.

DELA LIPINSKAJA, doskonała pieśniarka charakterystyczna wystąpi w niedzielę 3 bm. w Starym Teatrze.

STOWARZYSZENIE MŁODYCH MUZYKÓW (Sławkowska 12) urządza w niedzielę, 3 b. m. godz. 17 audycję muzyki lekkiej. — Wstęp wolny.

—:ooo:—

Jarmark pod „wikarówką“.

Mały Rynek zmienił do niepoznania swój wygląd. Całą jego powierzchnię od skrzyżowania ulicy Siennej i Stolarskiej po ulicę Szpitalną i Mikołajską zalegają różnobarwne parasole, kryjące w swem cieniu bogato wyposażone stragany. Średniowieczny jarmark pod wikarówką! — Ciasno tam jest i gwarno, urocze przekupki wspomagane przez ruchliwych żaków w strojach z przed kilku wieków wychwalają donośnie zalety i oryginalność sprzedawanych dziwów. Wśród kramów i bud toczy się życie krakowskie z przed kilkuset lat.

Obraz ten, to jeden z drobiazgowo opracowanych fragmentów **bogatego programu akademickich „otrzęsin“** — imprezy nawiązującej do starodawnych zwyczajów uczniowskich — o której już swojego czasu donosiliśmy. — Impreza ta opracowana przez Tow. Przyjaciół Młodzieży Akad. poruszy niebawem cały Kraków swem pięknem i pomysłowością.

—oo—

Uwolnieni od zarzutu okradzenia banku.

W dniu wczorajszym **sędzia Traczewski** rozpatrywał w krakowskim Sądzie Okr. sprawę dwóch znanych kasiarzy **Jana Kozła i Eugenjusza Gajewskiego**, oskarżonych **o usiłowane okradzenie kantoru wymiany Szperlinga w Rynku gł. w Krakowie.** Stróż kamienicy, w której mieści się kantor zauważył 18 grudnia ub. r. dwóch osobników. Weszli oni do piwnicy, z której nie trudno się dostać do kantoru. Trzeci osobnik stał na czatach przed bramą. Dozorca spowodował aresztowanie kasiarzy. Rozprawa sądowa przeciw nim zakończyła się sensacyjnie, bo **wyrokiem uniewinniającym** obu oskarżonych od czynu zarzucanego im przez akt oskarżenia. Oskarżał prok. **Dulęba.** Bronił mec. **Kruh.**

Śledztwo w sprawie nadużyć skarbowych

Sędzia śledczy **Rogowski** ukończył onegdaj śledztwo w sprawie nadużyć, popełnionych swego czasu w urzędach skarbowych w Krakowie i przekazał akta sprawy prokuratorowi. **Ogółem do odpowiedzialności sądowej pociągniętych zostanie 8 osób. 4 z pośród nich przebywa w więzieniu, 4 zaś zostały zwolnione, w tem 1 za kaucją.** Akta sprawy przejął prokurator **dr. Stawarski**, który wygotuje akt oskarżenia.

—ooo—

Brygida Helm przyjeżdża we wtorek do Krakowa.

Jak się dowiadujemy, znana artystka filmowa, **Brygida Helm**, której przyjazd do Krakowa, zapowiedziany w lutym, nie doszedł do skutku z powodu nagłej choroby, **przybędzie do Krakowa we wtorek przedpołudniem.** Brygida Helm **zwiedzi zabytki Krakowa, a wieczorem będzie obecna na Reducie Prasy.**

Przechowalnie nart w pociągach.

Dla wygody narciarzy wprowadziła Dyrekcja Kolejowa w przedziałach 3 klasy wagonów osobowych w pociągach na odcinkach górskich: Kraków — Zakopane i odwrotnie, Kraków — Zwardoń przez Dziedzice — Bielsko — Żywiec i odwrotnie; Kraków — Wisła przez Dziedzice — Bielsko i odwrotnie, przechowalnie nart. Są one oznaczone wywieszkami z napisem „Przechowalnia nart“. — Opłata za przechowanie wynosi 50 gr. od pary nart, płatna z góry.

Parowóz wyskoczył z szyn.

W ub. czwartek o godz. 14.10, **wykoleił się parowóz wraz z wozem służbowym**, w Krakowie przy ul. Grzegórzeckiej obok I. Baonu Czołgów, na linji kolejowej Kocmyrzów — Kraków. Wykolejenie nastąpiło wskutek szybkiej jazdy. Parowóz prowadził maszynista wojsk. **kapral Antoni Kapka** z I. Bataljonu Mostów Kolej. Wypadku w ludziach nie było. Tor został uszkodzony na przestrzeni około **90 metrów.**

O czem nie należy zapominać.

Oczywiście o Reducie Prasy, która odbędzie się w ostatni dzień tegorocznego karnawału, to znaczy we wtorek 5 marca, w salach Feniksu. Reduta Prasy będzie nietylko ostatnią zabawą karnawałową, ale i najbardziej atrakcyjną, ze względu na zapowiedziany w niej udział **Brygidy Helm**, o której przyjeździe do Krakowa piszemy na innem miejscu.

Złakomiła się na indyjskie perły.

Stamberger Teofila, zam. przy ul. Starowiślnej 34, zgłosiła organom PP., że w ub. czwartek wieczorem, gdy przechodziła ul. św. Wawrzyńca, zaczepił ją nieznany osobnik pytając, gdzieby mógł sprzedać **perły.** Następnie nadszedł drugi osobnik i po oglądnięciu pereł, które tamten chciał sprzedać, orzekł, że są **bardzo cenne.** Ponieważ pierwszy osobnik nie chciał sprzedać drugiemu owych pereł, ów drugi osobnik prosił Stambergerową, aby w tej sprzedaży pośredniczyła za dobrem wynagrodzeniem. — Na to nadszedł trzeci osobnik władający językiem żydowskim i po oglądnięciu pereł **oświadczył, że są to perły indyjskie wart. 4.800 zł.** Wobec tego Stambergerowa **postanowiła je kupić.** Ponieważ nie miała przy sobie pieniędzy wyjęła z uszu **kolczyki brylantowe wart. 3000 zł.** i dała je sprzedającemu. Jak się później przekonała padła ofiarą oszustwa, gdyż perły te były fałszywe.

Ukończenie przesłuchiwania oskarżonych w procesie 13 komunistów.

Składanie zeznań przez 13 oskarżonych w procesie komunistów **trwało 5 dni i zakończone** zostało w dniu wczorajszym. Jako ostatni odpowiadali przed Sądem: **Silberman, Sudgelter, Erreich, Targowski i Prużański.** Oczywiście, podobnie jak ich poprzednicy do winy się nie poczuwają, choć materjały nagromadzone przez śledztwo świadczą o czem innem. W dniu dzisiejszym rozpocznie Sąd przesłuchiwanie świadków.

Walka kobiet o prawa wyborcze.



We Francji prowadzi się obecnie wielką propagandę za udzieleniem **kobietom prawa wyborczego. Domagają się tego ugrupowania prawicowe, natomiast stronnictwa radykalne ostro się temu sprzeciwiają w obawie utraty** swoich wpływów. Kobiety bowiem nie głosowałyby na radykałów, masonów, socjalistów i bezbożników. W jednej z kawiarń paryskich umieszczono urny, aby zjednać popularność wśród kobiet w walce o ich prawa wyborcze.

„PAN BEZ MIESZKANIA“ jest wyjątkowo sympatycznym panem. Niefrasobliwa pełna pogodnego humoru farsa wiedeńska, wyświetlana z wielkiem powodzeniem w „Wandzie“, pod powyższym tytułem budzi tyle wesołości na widowni, że wesołość ta staje się zaraźliwą i udziela się nawet najbardziej ponurym melancholikom. „Panem bez mieszkania“ jest **Herman Thimig** którego możnaby nazwać wiedeńskim Dymszą, sekunduje mu **Leo Slezak**, jako ostatni dorożkaż wiedeński. Pozatem grają **Hilda v. Stolz i Paul Hoerbiger.** Fabuła filmu jest bardzo prostą: Fred Reigerheim jest sekretarzem instytutu kosmetycznego prof. Mangolda. Sekretarz czeka na podwyżkę, by móc się ożenić ze swą Mimi. Tymczasem wywiązał się z poleconego mu przez profesora zadania, odwiezienie ze stacji do hotelu bogatej Angielki, klientki instytutu, fatalnie i otrzymał wypowiedzenie. Zrozpaczony takim obrotem rzeczy, Reigerheim-abstynent upił się tak dokumentnie, że zapomniał nawet gdzie mieszka. Zaopiekował się nim ostatni dorożkaż wiedeński i zawiózł go do mieszkania profesora Mangolda. Perypetje pijanego sekretarza stały się powodem wielu niegroźnych powikłań, które w rezultacie pozwoliły mu uzyskać spowrotem stanowisko przy profesorze i upragnioną podwyżkę. Film ten wyświetla obecnie **„Adria“**.

Życie gospodarcze.

Walka między piekarzami a cukiernikami

O PRAWO WYPIEKU CIASTEK.

Między piekarzami a cukiernikami wyniknął na terenie centralnych ich organizacyj, mianowicie Związku Izb Rrzemieślniczych — konflikt zasadniczej natury. Miamowicie cukiernicy pragną zerwać dotychczasową łączność organizacyjną z piekarzami, usamodzielnić się i utworzyć odrębne cechy. Z tem łączy się także dążność by wyroby takie, jak babki, babeczki, placki kruche, ciasta z zaprawą owocową, serniki, makowce, pączki i inne t. p. smakołyki były uznane za **wyłączny produkt cukierniczy i by piekarze byli pozbawieni prawa wypieku tych wyrobów.** Piekarzom pozostawiają cukiernicy jedynie wypiek chleba, bułek t. zw. „wodnych“. rogalików, kajzerek i t. p.

Aspiracje cukierników wywołały burzę po stronie przeciwnej. Związek cechów piekarskich Rzplitej Polskiej w Warszawie urządził we czwartek konferencję prasową, na której przedstawił swe argumenty. Piekarze podnoszą m. in., że na terenie kraju istnieje cały szereg maleńkich miasteczek i osad, w których cukiernik wyrabiający wyłącznie luksusowe pieczywo skazany byłby na zagładę i stratę pieniedzy, wyłożonych na urządzenie warsztatu. W miejscowościach tych natomiast może utrzymać się piekarz, który oprócz chleba i bułek zajmie się produkcją rozmaitych babek, pączków, sucharków, ciastek itp. — Ludność tamtejsza ma możność konsumowania także pieczywa luksusowego. Jeżeli idzie o większe miasta, również usprawiedliwiony jest wypiek ciastek przez piekarzy, gdyż odbiorcami tych wyrobów są przeważnie szerokie rzesze niezamożnej ludności, podczas gdy cukiernicy mają swych klijentów wśród sfer zamożniejszych.

Jak wykazują oficjalne dane statystyczne **w roku 1930 wydano piekarzom kart rzemieślniczych 13.308, w tym samym czasie cukierniczych kart rzemieślniczych 1.724, w roku 1931 ilość piekarskich kart rzemieślniczych wzrosła do 15.825, podczas gdy cukierniczych wydano 2.288.** Zestawienia powyższe jak najdobitniej wykazują, iż piekarstwo ma solidniejsze podstawy egzystencji, że bardziej potrzebne jest od cukiernictwa.

Piekarze bronią się więc energicznie przeciw zakusom ograniczenia zakresu obecnego ich produkcji tembardziej, że wielu posiada już odpowiednie instalacje w swych zakładach, a unieruchomienie ich pociągnęłoby za sobą konieczność zredukowania części zatrudnionego personalu.

Ostateczny epilog tej walki między cukiernikami a piekarzami rozegra się 7 bm. na zjeździe Rady Związku Izb Rzemieślniczych.

——ooOoo——

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny:

Zboża: Pszenica dworska czerw. stand. 20.25—20.50, biała 19.25—19.50, targowa stand. 19—19.25; żyto dworskie stand. 15.25—15.75; targowe 15.30—15.50; owies dworski stand. II 16.75—17.25; targowy stand. 16.75—17; dworski stand. I. niezadeszcz. 17.50—18; jęczmień dworski 18—19.25; targowy 17—17.25; kukurudza krajowa 24.50—25.50 proso 20—21; tatarka 19—20;

Artykuły strączkowe: Groch Wiktorja poznań. 46—49, pół wiktorja małop. 38—40, zwykły jadalny 32—36, polny pastewny 26—29, polny do siewu 30—32; fasola cukrowa biała (jasiek) 42—45; cukrowa biała koronowa 54—56; fasola biała 23.50—24; fasola klockowa 27—28 fasola długa 25—26; Wachtel 21.50—22.50; bobik do siew. 18.50—19.50, pastewny 17.50—18.50, wyka ciemna 29—30; szara 27—28; peluszka 31—32; łubin żół. 10.50—11.50, do siewu 13—13.50, niebieski na karmę 11—11.50; do siewu 11.50 do 12.

Artykuły pastewne: Makuchy rzepakowe 13—13.50; lniane 37/38% biał. i tłusz. 18—18.50, słonecz. 42/44% 18 do 18.75; mączka z orzecha ziem. 55% 24—24.50, soja śrut 44/45% 21—21.50; siano słodkie 9.50—10; średnie 8—9; potraw 7—8; koniczyna pastewna 10—11; słoma długa 5—6, mierzwa łuzem 4.50—5; prasowana 4.75—5;

Nasiona: rzepak zimowy bez worka 42 do 43; rzepak czyszczony letni słodki z workiem 38—39; siemię lniane z workiem 47—48; mak nieb. z workiem 39—41; kminek krajowy czyszczony 130 do 135; koniczyna nasienna czerw. atest. 150 do 170; biała z dom. szw. 70 do 90; surowa czerwona 120 do 130; tymotka bez kan. atest. 80 do 100: targowa 65 do 70; esparseta z workami 18 do 19; wolna od pimpinelli 19 do 20.

Przetwory młynarskie: Mąka pszenna gat. IT st. wym. 0-20% 35—37, IB st. wym. 0-45% 33—33.50, ID poznańs. 0-60% 28.50—29, I razowa 0-95% 25.50—26, mąka żytnia okr. krak. I gat. st. wym. 0-55% 25.25—52.75, I. gat. st. wym. 0-65% 24.25—24.75, II gat. sitkowa po wym. 0-55% 17—71.50, po wym. 0-65% 14.25—14.50, razowa 0-95% 19—19.50, mąka żytnia okr. Poznań. I gat. st. wym. 0-55% 26—26.50, otręby żytnie standartowe 10.75—11, pszenne średnie 11.75—12; pęcak fabryczny z workiem 25.50—26.50; chłopski bez worka 23.50—24; sieckanka jęczmienna fabryczna z workiem 26—27; chłopska bez worka 24 do 25; kasza jaglana fabryczna 35—36, chłopska 30—32, tatarczana cała 38—40, łamana 36—38.

Tendencja spokojna, podaż średnia dowozy lokalne małe.

W kwietniu — emisja nowej pożyczki

URZĘDNICY BĘDĄ SUBSKRYBOWAĆ PÓŁ PENSJI W 10-CIU RATACH.

Wewnętrzna pożyczka inwestycyjna będzie rozpisana prawdopodobnie 1 kwietnia albo 1 maja. Obecnie trwają w ministerstwie skarbu przygotowania do jej emisji, w szczególności obliczanie tabeli premjowej i ustalanie wysokości oprocentowania. Rada ministrów ma się zająć już w najbliższych dniach projektem ustawy upoważniającej rząd do rozpisania pożyczki, poczem projekt ten będzie wniesiony do Sejmu. Ustawa upoważni rząd do użycia tej pożyczki wyłącznie na cele inwestycyjne, jak budowa dróg i mostów, regulacja rzek, budownictwo mieszkaniowe itp. Przewidziano także możność użycia części pożyczki na konwersję dawniejszych długów państwa, w tem także na spłatę częściową Pożyczki Narodowej, jednak tylko „w wypadkach zasługujących na uwzględnienie“. Jak wiadomo zlombardowanie względnie sprzedaż obligacyj pożyczkowych jest dziś w wysokim stopniu utrudniona i może nastąpić tylko w ciężkich wypadkach losowych za osobnem zezwoleniem generalnego komisarza Pożyczki Narodowej.

Projekt zawiera upoważnienie do wypuszczenia pożyczki najwyżej do 200 milj. zł. Jednak rząd nie zamierza — jak mówią — skorzystać z tej kwoty i ograniczy się do 150 względnie 170 milj. zł. Również nie będzie w ustawie oznaczona ściśle stopa procentowa, powiedziane ma być tylko, iż nie będzie ona niższa niż 3 proc. Prawdopodobnie będzie wynosić 4 proc.

Postanowiono, że pożyczka będzie mieć charakter premjowy. Spłacona będzie po 50 latach.

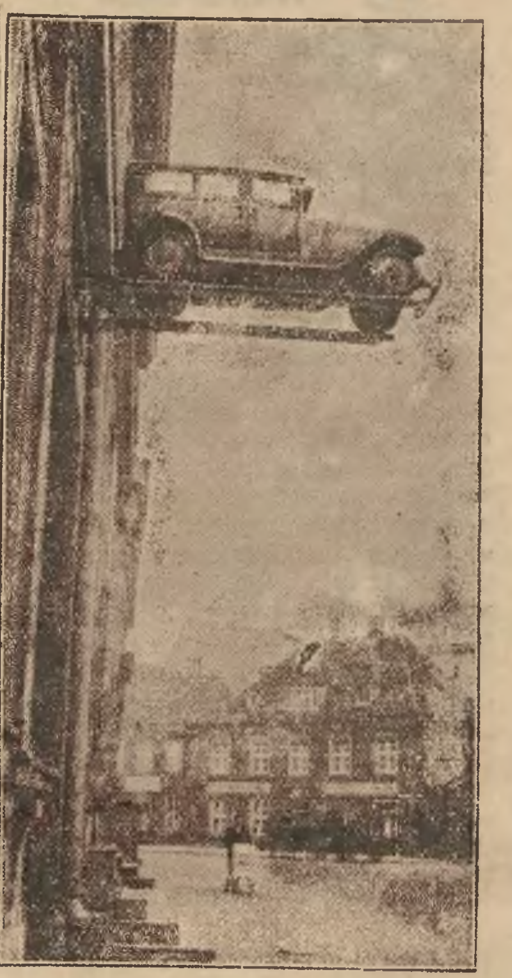
Główna agitacja za subskrybowaniem tej pożyczki prowadzona będzie w miastach a nie na wsi.

Urzędnicy będą pociągnięci do świadczeń — w postaci dobrowolnych zapisów, wynoszących pół miesięcznej pensji płatnej w 10-ciu ratach.

Pozostałe warstwy będą świadczyć na rzecz nowej pożyczki — **na innych zasadach.**

Spodziewają się, iż pożyczka zostanie podwójnie pokryta.

Znak czasu.



Jeszcze obecnie w mniejszych miasteczkach, a nawet w miastach, mistrzowie różnych rzemiosł zamiast szyldu wywieszają przed domem godło swego fachu w postaci buta, kielni, miedzianych misek itd. No, ale ostatnio powstały zawody, o których nie śniło się naszym pradziadom. Np. budownictwo karoseryj do samochodów. Cóż więc ci ludzie mają wywiesić? Na pytanie to dał odpowiedź jeden z budowniczych karoseryj samochodowych w Niemczech. Poprostu na dwu szynach przed wjazdem do swego domu umieścił samochód.

Przymusowy pobyt polskich emigrantów w Niemczech.

Może nie wszystkim wiadomo, że w Niemczech **przebywa do tej chwili około 100 tys. Polaków, obywateli polskich.** Są to **dawni Polacy emigranci sezonowi,** którzy wyjechali na roboty do Niemiec w okresie pomyślnej konjunktury gospodarczej i osiedli już tam na dłuższy okres czasu. Do niedawna emigrantom tym powodziło się nieźle. Niejedna rodzina zdołała zgromadzić oszczędności, czasem nawet bardzo poważne, z któremi każdej chwili mogła wyjechać do kraju, by tu za oszczędzony grosz otworzyć warsztat pracy. Ale **od chwili wprowadzenia obostrzeń dewizowych, zamykających w zupełności wywóz wszelkich walut za granice Niemiec, sytuacja naszych emigrantów w Niemczech uległa zasadniczej zmianie na gorsze.**

Z chwilą wydania przez rząd niemiecki obostrzeń w sprawie wywozu walut

EMIGRANT NASZ STAŁ SIĘ POPROSTU NIEWOLNIKIEM.

Według najnowszych rozporządzeń bowiem wolno wywieźć z Niemiec na osobę zaledwie 10 marek, **lub równowartość w walutach obcych, czyli około 20 złotych.** Emigrant nasz przeto nie może wyjechać z Niemiec, pozostawiając tam zdeponowane swoje oszczędności, albowiem natychmiast po przekroczeniu granicy **stanie się ciężarem państwa polskiego i musiałby być utrzymywany z funduszów publicznych.** W konsekwencji te ostre zarządzenia walutowe prowadzą poprostu do dramatów, a często do sytuacji wprost paradoksalnej.

Na krótko przed Bożem Narodzeniem, jeden z emigrantów polskich **zamierzał wyjechać do Polski na urlop** i przy tej sposobności wywieźć **z Niemiec trochę swych oszczędności, aby je ulokować w kraju.** Starał się przeto u miejscowych władz o pozwolenie wywiezienia pewnej gotówki, a gdy mu **odmówiono, zresztą w myśl obowiązujących przepisów, ukrył przy sobie 1700 marek i zamierzał je**

PRZEWIEŹĆ POTAJEMNIE PRZEZ GRANICĘ.

Tymczasem na granicy wzięto naszego emigranta do osobistej rewizji, pieniądze znaleziono i skonfiskowano, a nieszczęsnego urlopnika osadzono w postępowaniu administracyjnem na **8 tygodni aresztu.** Nie wiadomo nam, czy skonfiskowane pieniądze stanowiły cały kapitał emigranta, czy też tylko jego część. W każdym razie przyjąć należy, że 1.700 marek reprezentuje oszczędności kilku lat ciężkiej pracy robotnika rolnego w Niemczech.

Takich wypadków jest więcej. A oto inny: Od pewnego czasu wracają do Polski **reemigranci polscy z Francji i przeważ nie wiozą ze sobą pewne oszczędności.** W tym wypadku należy zgłosić na granicy niemiecko-belgijskiej w Aachen przewożoną sumę i wykazać ją następnie przy wyjeździe z Niemiec w Nowym Zbąszyniu. — **Otóż i tu dzieją się**

RZECZY KARYGODNE

I tak niedawno wracający z Francji reemigrant zadeklarował w Aachen **500 zł.** Urzędnik celny przybił mu na paszporcie odpowiednią pieczątkę, ale **„pomylił się“ o jedno zero i zezwolił emigrantowi na wywóz z Niemiec nie 500 ale 50 zł.** Przy wyjeździe z Niemiec **odebrano naszemu reemigrantowi bez pardonu 450 zł. i skonfiskowano je ku jego rozpaczy.** Nie pomógł tu ani płacz, ani błagania reemigranta, ani powoływanie się na świadków.

A oto inna forma tych „przyjemności“ Pewien inżynier polski, specjalista od nafty, zatrudniony był przez wielką angielską kompanję naftową przy budowie rurociągu naftowego z Mossulu do Egiptu. Pracując przez szereg lat w gorącym klimacie nabawił się ciężkiej choroby tropikalnej. Leczył się najpierw na miejscu, następnie wyjechał do Anglji i za poradą tamtejszych specjalistów wyjechał do Monachjum, gdyż tam właśnie żyje jeden z najsławniejszych specjalistów chorób tropikalnych. Leczenie wymagało osiedlenia się naszego inżyniera na pewien czas w Niemczech. Gdy podręczna gotówka, jaką posiadał, wyczerpała mu się, przekazał sobie z Londynu do Monachjum 2 tysiące funtów szterlingów, z których spotrzebował tylko część i resztę zamierzał z sobą zabrać, opuszczając definitywnie Niemcy. Tymczasem wobec obostrzonych przepisów walutowych gotówki tej wywieźć już dziś nie może. Nic nie pomagają wszelkie tłumaczenia i dowody bankowe, że gotówka ta przekazana została z Londynu i nie pochodzi z Niemiec. Inżynier ten żyje obecnie w Polsce w biedzie, podczas gdy pieniądze jego leżą nieużytecznie w banku niemieckim.

Na zakończenie historja bodaj najbardziej paradoksalna: Jedna z księgarń poznańskich sprowadziła przed pewnym czasem od firmy berlińskiej pewien zapas książek za cenę 2.000 zł. W odpowiednim terminie książki te zostały przez księgarnię poznańską zapłacone, to jest firma wysłała księgarni berlińskiej 2.000 zł. Z niewytłumaczonych powodów suma ta została przez niemieckie władze skonfiskowana i w rezultacie firma berlińska nie otrzymała należności. Tłumaczenia ciągnęły się czas jakiś, wreszcie firma berlińska skierowała sprawę do sądu w Berlinie i uzyskała wyrok, skazujący księgarnię poznańską na zapłacenie 2.000 i kosztów sądowych, przeto firma berlińska zwróciła się do władz polskich o **wyegzekwowanie z księgarni poznańskiej sumy, którą ta już dawno uiściła!** Na szczęście księgarnia poznańska zdołała przedłożyć dowód wpłacenia pieniędzy i uniknęła w ten sposób grubych nieprzyjemności.

at.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Stawki nowych podatków.

(Dokończenie ze strony 1-szej).

Poseł *Psarski* zreferował następnie projekt ustawy o *opodatkowaniu kwasu węglowego*, którego wysokość wynosić będzie *40 gr. od 1 kg. kwasu węglowego*, sprzedawanego w butlach stalowych w stanie skroplonym.

Wpływ tego podatku na ceny wód gazowanych nie powinien być wielki. Cały ten podatek winien być pochłonięty przez fabrykantów kwasu węglowego.

Narady nad zniżką cen.

Warszawa, 1. 3. (Telef.) W Ministerstwie Przemysłu i Handlu trwają narady z delegatami zrzeszeń przemysłowych **w sprawie zniżki cen.** Jak słychać, zniżka obejmie około 20 gatunków towarów z rozmaitych gałęzi przemysłu. Mówi się m. i. **o zniżce cen szeregu artykułów chemicznych i innych wyrobów przemysłu,** przeznaczonych dla rolnictwa. Obniżka cen ma wynosić około 20 proc.

Ślub Smosarskiej.

Warszawa, 1. 3. (Telef.) W kościele PP. Kanoniczek w Warszawie odbył się ślub znanej artystki filmowej i teatralnej p. **Jadwigi Smosarskiej** z inż. Zygmuntem **Protasiewiczem.**

Zagłębie Saary przyłączone do Rzeszy.

Saarbruecken, (PAT.) 1. 3. Agencja Havasa donosi: **Wczoraj wieczorem przewodniczący komisji rządzącej Zagłębia Saary przekazał swą władzę bar. Aloisi, przewodniczącemu komitetu trzech z ramienia Ligi Narodów, który specjalnie przybył w tym celu do Saarbruecken.**

Wieczorem Knox, zarówno jak i wszyscy członkowie komisji rządzącej oraz urzędnicy urzędów międzynarodowych w Saarze opuścili Saarbruecken. O godz. 7.45 do Saarbruecken przybył min. Goebbels witany owacyjnie.

WKROCZENIE ODDZIAŁÓW SS. i SA.

Saarbruecken, (PAT.) Agencja Havasa donosi: **W ciągu nocy do Saarbruecken przybywały liczne pociągi z uczestnikami dzisiejszej uroczystości przyłączenia Zagłębia Saary do Rzeszy.**

O godz. 2-ej w nocy **oddziały SS. i SA. obsadziły miasto.** Do godz. 8 rano ulicami **przechodziły ciągle oddziały umundurowanych szturmowców, śpiewając pieśni narodowe lub przy wtórze bębnów.**

Flagi -- mowy -- parady.

Berlin, 1. 3. (PAT). *Przewodniczący komitetu trzech Ligi Narodów baron Aloisi przekazał dziś w Saarbruecken władzę nad Saarą ministrowi Frickowi, jako przedstawicielowi rządu Rzeszy.* Aktowi temu towarzyszyła wymiana przemówień między baronem Aloisim a ministrem Frickem. Miasto Saarbruecken oraz całe zagłębie przybrało dziś wielce *uroczysty wygląd.* Ulicami i szosami maszerują rozentuzjazmowane oddziały ze sztandarami i orkiestrami. Punktualnie o godz. 10 min. 15 odbyło się przed gmachem rządowym w Saarbruecken *wywieszenie flagi o barwach Rzeszy,* przyczem min. Frick wygłosił mowę.

Na dany przez komisarza Rzeszy Buerckela znak *„Flagi w górę“* wywieszona została flaga państwowa niemiecka na gmachu rządowym. Rozkaz ten *powtórzony przez wszystkie radjostacje niemieckie był sygnałem do wywieszenia flag*

NA CAŁEM TERYTORJUM RZESZY.

Nastąpiła jedna minuta milczenia. Następnie *odezwały się syreny fabryczne i dzwony w kościołach* na obszarze całych Niemiec, oznamiając narodowi niemieckiemu przyłączenie ostatniego oderwanego niemieckiego terytorjum.

O godz. 11-tej minister Frick *przekazał oficjalnie agendy nad zagłębiem Buerckelowi.*

APEL REICHSWEHRY.

Berlin, 1. 3. (PAT). Dziś w piątek odbędą się we wszystkich garnizonach na obszarze Rzeszy *apele,* w czasie których odczytany zostanie *rozkaz ministra Reichswehry gen. Blomberga.* W rozkazie tym podkreślono, że zwycięstwo plebiscytowe Niemiec w Saarze pozostanie nazawsze przykładem *zwycięskiej woli niemczyzny.*

PRZYJAZD HITLERA.

Berlin, 1. 3. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi: O godz. 13.30 kanclerz Hitler przybył samochodem do Saarbruecken.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1. 3. (Telef.) Giełda: Belgja 124.05, Londyn 25.43, Nowy Jork 5.26 1/4, Nowy Jork kabel 5.26 3/8, Paryż 34.96, Praga 22.09, Szwajcarja 171.56, Włochy 44.90, Berlin 212.65, rubel złoty 4.55, dolar złoty 8.87 1/4. Pożyczka stabilizacyjna 74.25, inwestycyjna serjowa 118.25. Bank Polski 91.75—92.

WYCIECZKA URZĘDNIKÓW MINISTERSTWA KOMUNIKACJI W MONACHJUM.

Monachjum. (PAT). Do Monachjum przybyła specjalnym pociągiem naukowa wycieczka wyższych urzędników ministerstwa komunikacji z podsekretarzem stanu **inż. Bobkowskim** na czele.

———oooo———

Pro'ekt nowej reformy władz Rzeszy?

Monachjum. (PAT). Dziennik szwajcarski „Baseler Nachrichten“ donosi, jakoby kierownik partji narodowo-socjalistycznej Rudolf Hess, przemawiając na zjeździe kierowników politycznych w Berlinie zapowiedział na wiosnę br. **nową reformę rządu Rzeszy na wzór włoski.** W myśl tej reformy kanclerz **Hitler objąłby równocześnie kierownictwo wszystkich ministerstw politycznych i ministerstwo propagandy,** Schacht — kierownictwo wszystkich ministerstw **gospodarczych** i ministerstwo **skarbu,** Goering — ministerstwo **Reichswehry, lotnictwa i komunikacji.**

W związku z powyższą wiadomością, którą dziennik szwajcarski podaje z zastrzeżeniami, krążą w Monachjum pogłoski, że dotychczasowi ministrowie mieliby pozostać na obecnych stanowiskach **w charakterze komisarzy.**

Trzęsienie ziemi na Krecie

Mieszkańców ogarnęła panika.

Ateny, (PAT.) O ostatniem trzęsieniu ziemi na Krecie **nadchodzą dalsze szczegóły.** Trzęsienie ziemi było szczególnie gwałtowne w **mieście Kandji i okolicy.** Pierwszy z trzech wstrząsów dał się odczuć o godz. 4 min. 52 sek. 7 rano. W kilkunastu wsiach **zawaliły się domy i kościoły.** Dotychczas zarejestrowano **7-miu zabitych i 50-ciu rannych. Wszyscy mieszkańcy poopuszczali swoje domy z obawy przed dalszemi wstrząsami i obozują na polu, pomimo dotkliwego zimna i deszczu.**

Obecne trzęsienie ziemi było **znacznie silniejsze od silnego trzęsienia ziemi, które nawiedziło Kretę w roku 1926,** a tragizm sytuacji powiększyła jeszcze silna burza z ulewą, która nastąpiła natychmiast po trzęsieniu ziemi. Rząd grecki przesłał na Kretę **zasiłki pieniężne, 200 namiotów dla ludności, której domy uległy zniszczeniu,** oraz zapasy żywności.

Według ostatnich wiadomości, szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi na Krecie wynoszą **około 12 miljonów drachm.** Dużo gmachów zostało uszkodzonych m. in. muzeum w Heraklionie, kilka szkół, koszary, jak również centrala elektryczna na Krecie.

Flandin uzyskał votum zaufania.

Paryż, (PAT.) **Izba deputowanych uchwaliła większością 427 przeciw 126 votum zaufania dla rządu Flandina i odroczyła na życzenie rządu dyskusję nad interpelacjami o zgromadzeniach różnych lig politycznych i incydentach wywołanych przez te zgromadzenia.**

Śmieci i piasek zamiast kawy.

Portoalejre, (PAT.) Donoszą z San Paulo, że policja wykryła wielkie oszustwo w Ribeirao Preto, gdzie **zamiast kawy przedniego gatunku załadowano do wagonów 4 tys. worków śmieci, słomy i piasku. Oszuści narazili na znaczne straty rynek kawowy w Santos,** gdyż wykryto ponadto, że na stacjach Villa Bemfim, Tibirica, Santa Elisa i Bifurkacao załadowano w identyczny sposób także **około 4 tys. worków śmieci.**

TUNEL POD MONT BLANC.

Paryż, (PAT.) Komisja robót publicznych izby deputowanych postanowiła zwrócić się do rządu z wnioskiem, aby Francja nawiązała z Włochami rokowania **w celu przebicia tunelu pod Mont Blanc.**

11-LETNI KRÓL SIAMU.

Londyn, (PAT.) Ponieważ siamskie zgromadzenie narodowe **odrzuciło warunki króla** Pradjahipoka, przebywającego w dalszym ciągu na terenie Anglji, **zamierza on abdykować** na **rzecz swego bratanka. Bratanek króla ks. Ananda liczy obecnie lat 11.** Mieszka w chwili obecnej **w Szwajcarji.** W razie powołania go na tron utworzonoby **radę regencyjną.**

Po zamknięciu kroniki

POGRZEB TRAGICZNIE ZMARŁEGO NARCIARZA.

Zwłoki ś. p. A. Tokarza, studenta Politechniki Lwowskiej, który zmarł wskutek tragicznego wypadku w Zakopanem w czasie raidu narciarskiego w dn. 26 lutego b. r. **przewiezione zostały do Krakowa.** Pogrzeb odbył się w dniu wczorajszym po południu z kaplicy cmentarza rakowickiego. W pogrzebie prócz rodziny, krewnych i kolegów ś. p. zmarłego, wzięli udział członkowie Polskiego Zw. Narciarskiego, przedstawiciele wszystkich klubów i stowarzyszeń narciarskich. Ś. p. Tokarz liczył 22 lata.

Kongres amerykański przeciw prześladowaniu Kościoła w Meksyku.

Waszyngton, 1. 3. W kongresie amerykańskim doszło w toku ostatnich posiedzeń do ożywionych dyskusyj nad sprawą prześladowań katolików w Meksyku. Cały szereg członków kongresu zabierało głos podkreślając m. i. fakt, że także wolność religijna wielu amerykańskich obywateli w Meksyku jest zagrożona. Szczególnie płomienną mowę oskarżycielską wygłosił przeciw metodom rządu meksykańskiego deputowany G. **Fenerty. Zażądał on od rządu Stanów Zjedn.**

by zainterwenjował on w sposób jaknajbardziej stanowczy

w Meksyku, aby przywrócono tam podstawowe i naturalne prawa ludzkiej i religijnej wolności. G. Fenerty domagał się również, by na wypadek niepowodzenia takiej interwencji, zerwać stosunki z rządem meksykańskim.

Członek kongresu **Boylan** zajął się wydalaniem z Meksyku księży, zamykaniem szkół, konfiskatami prywatnych majątków i oświadczył, że Calles zorganizował Meksyk w r. 1926 jako państwo terroru. W tym kraju barbarzyńskiej walki z religją gnębi się bezlitośnie swobodę wyznania, a krwawy dyktator i jego następcy mają czelność porównywać swe metody z działalnością Tomasza Jeffersona.

Dziewięćdziesiąt procent ludności meksykańskiej — tak stwierdził dep. Boylan — powitałoby z radością i ulgą interwencję ze strony władz amerykańskich. „Jak długo jeszcze — mówił — mamy biernie przyglądać się, jak obywatele amerykańscy w Meksyku są prześladowani w zakresie swych praw obywatelskich, swego prawa własności i w zakresie **wykonywania swych praw religijnych. Deputowany Fish oświadczył, że ustalono, iż w większości miast i prowincyj meksykańskich zamknięto wszystkie kościoły. Obywatele amerykańscy nie mają możności odprawiania** praktyk religijnych.

W podobnym tonie brzmiały enuncjacje innych członków kongresu amerykańskiego, podkreślających prawo rządu Stanów Zjednoczonych do zainteresowania się zajściami w Meksyku i do poczynienia kroków dla ochrony obywateli amerykańskich.

Na marginesie tej sprawy należy nadmienić, że senator Borah przewodniczący komisji spraw zagr. senatu, który w swoim czasie wystąpił z wnioskiem, ażeby rząd Stanów Zjednoczonych oficjalnie wystąpił przeciwko prześladowaniom religijnym w Meksyku, wycofał chwilowo swój wniosek z powodu opozycji senackiej komisji spraw zagranicznych.

Jak widać, a jest to niezmiernie znamiennym objawem, że sprawą prześladowań Kościoła w Meksyku, zajął się szczególnie żywo kongres amerykański w przeciwieństwie do senatu i sądzić należy, że to nie pozostanie bez wpływu na politykę rządu. (Przyp. Red.: Zwraca uwagę, że o tych niezmiernie ważnych dla świata katolickiego wydarzeniach na terenie kongresu Stanów Zjednoczonych — urzędowa Polska Agencja Telegraficzna zachowuje dziwne milczenie).

Senat przeciw polityce Roosevelta.

Waszyngton, (PAT.) Senat powziął uchwałę, **wymierzoną przeciw polityce gospodarczej Roosevelta, mianowicie postanowił,** aby komisja **finansowa zbadała całe ustawodawstwo N. R. A.**

Senat o metodach wychowawczych.

Warszawa, 1. III. (Telef.). Senat prowadził w dniu dzisiejszym **dalszą dyskusję szczegółową nad preliminarzem budżetowym na rok 1935-36.** Budżet ministerstwa oświaty referował sen. **Ehrenkreutz.** W dyskusji sen. **Sołtyk** z Kl. Narodowego omawiał szeroko obecne metody wychowawcze, uważając że nie stanowią one systemu edukacyjnego, mają natomiast na celu polityczne zużytkowanie młodego pokolenia. Wychowanie państwowe jest popisem nauczycieli w wykazywaniu się swojem państwowem nastawieniem. **Działalność młodzieży prorządowej, zgrupowanej w Legjonie Młodych i Straży Przedniej wywołuje niepokój społeczeństwa.** Prasa tej młodzieży, wydawana przy pomocy subwencyj rządowych **przepełniona jest propagandą wolnomyślicielską** i wykazuje tendencje bardzo radykalne. Młodzież prorządowa nie rozumie życia narodu, myśli więc tylko o sprawach ustroju gospodarczego, zasypując społeczeństwo **najrozmaitszemi pomysłami ustrojowemi.** Walczymy o Polskę narodową — mówił sen. Sołtyk — o polski narodowy system wychowawczy. Represjami nie złamie się tego, co rozwija się żywiołowo w narodzie.

Senator prof. **Marchlewski** z Kl. Ludow. wystąpił **przeciwko projektowi utworzenia przymusowych bibljotek wiejskich. Ludność ma już dość wszelkiego przymusu.** Życzyć więc należy, by samorzutnie powstających bibljotek było jak najwięcej i by w czytelniach obok napisu **„nie pluj na podłogę“ istniał napis „nie czytaj nigdy dzieła Mateusza Bigda“,** którego autor jest projektodawcą przymusowych bibljotek.

Dr. Rintelen przed sądem za zdradę stanu

Wiedeń (PAT). W sobotę 2 marca rozpocznie się przed sądem wojennym w Wiedniu proces **dr. Antoniego Rintelena.** Oskarżony jest on **o zdradę stanu w związku z zamachem stanu z dnia 25 lipca ub. r.,** kiedy to pierwszym czynem spiskowców było **ogłoszenie przez radjo wiedeńskie o ustąpieniu rządu Dollfussa i o objęciu władzy przez Rintelena.**

O Rintelenie chociaż należał do partji chrześcijańsko-społecznej wiadomem było od dawna, że gotów **współdziałać z każdym stronnictwem, aby tylko dojść do władzy.** Mimo, że rządy kolejne nie ufały mu, to jednak wybitne zdolności Rintelena narzucały jego osobę przy tworzeniu gabinetów i prowadzeniu rokowań. Piastował on począwszy od rządu ks. Seipla teki finansów a następnie oświaty. Silną pozycję polityczną zawdzięczał Rintelen przedewszystkiem swemu **stanowisku naczelnika krajowego Styrji.** W kraju tym, gdzie prądy polityczne ścierały się niezwykle gwałtownie był on „niekoronowanym królem“. Tam też **wszedł w kontakt z ruchem narodowo-socjalistycznym.**

Ten ścisły kontakt z ruchem narodowo-socjalistycznym skłonił **kanclerza Dollfussa do radykalnego posunięcia** — mianowania Rintelena posłem austrjackim w Rzymie wbrew jego woli. Chodziło rządowi o **usunięcie Rintelena z wewnętrznej polityki austrjackiej.** Posunięcie to nie odniosło jednakże pożądanego skutku. **Rintelen nadal pozostał w styczności tak z centralą ruchu narod.-socjalistycznego, jak i z jego przedstawicielami w Austrji.**

W początku lipca ub. roku przybył on do Wiednia i pozostał tam, aż do chybionego zamachu stanu, którego ofiarą padł kanclerz Dollfuss. Rintelen został wówczas aresztowany, a osadzony w więzieniu starał **odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru.** Ciężko ranny walczył przez długi czas ze śmiercią.

——o·o——

M. G. EBERHART. 62

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany.

— W zamku — wyjąkał jeszcze bardziej wystraszony. — Zostwiłem drzwi otwarte, żeby karawaniarze mogli zaraz wejść, gdyby przyjechali w czasie mojej nieobecności. Jeżeli szef dowie sę o tem, to mnie chyba zabije.

Nie dziwiłabym się... Więc jak długo drzwi były otwarte? Dziesięć minut?

— Może.

— Pan rozumie, że wobec tego zapewnienia doktora Kunce‘a, jakoby szpital był w nocy zamknięty, tracą wszelką wagę.

Kiwnął żałośnie głową i wytarłszy nos, zasapał się tak donośnie, że policjant wyjrzał na nas podejrzliwie z pokoju ambulansowego i, oparty o drzwi, nastawił czujnie uszu. Poznałam to po jego twarzy.

— Tego nie można ukryć, kochany panie, rzekłam przyjaznym tonem. — To zbyt ważne. Pan rozumie, że ktoś zdążył zamienić ciała i... — Urwałam, uderzona myślą, że to wszystko jeszcze nie wyjaśniało zagadki ciała Piotra Melady‘ego, które musiano również dostarczyć do pokoju ambulansowego, ale jak? Wszak główna winda nie działała. — Pan rozumie, że ktoś zdążył zamienić ciała, przenieść murzyna do podziemia kościoła i przypuszczalnie uciec. Nie, tego nie mogę przemilczeć. Ale sama pomówię z doktorem Kuncem i wstawię się za panem.

Spojrzał na mnie z tępą rozpaczą, tak jakby już uznał, że wszystko stracone i na dalsze pytania odpowiadał apatycznie.

Nie, w suterenach nie było nikogo. Nie zauważył nic podejrzanego. Wrócił do pokoju ambulansowego na chwilę przed przybyciem karawaniarzy. Ciało, okryte prześcieradłem, leżało na wózku, tak jak je zostawił. Ani on, ani karawaniarze nie sprawdzili tożsamości nieboszczyka, bo w jakim celu? Karawan odjechał, a on zamknął drzwi na klucz.

— Czy zauważył pan różnicę w ciężarze ciała? — zapytałam niecierpliwie.

— Nie, to oni przenieśli je na karawan.

— A! Czy pan pamięta jakeśmy się spotkali przy windzie? Pan właśnie wiózł murzyna.

— No chyba.

— Pan próbował otworzyć drzwi windy?

— Tak, ale nie chciały się otworzyć.

— W takim razie winda nie musiała stać na drugiem piętrze.

Potrząsnął z powątpiewaniem głową.

— Nie, boby się drzwi otworzyły... Gdyby była zahamowana, to żadne dzwonienie nie sprowadziłoby jej na inne piętro. Ale gdyby stała akurat na drugiem piętrze, tobym ją przecież otworzył. Widzi pani, prąd...

— Rozumiem. Dziękuję — przerwałam wyniośle, urażona jego pedagogicznym tonem. — Wstawię się za panem u doktora Kuncea‘a.

Poszłam na górę... Doktór Kunce wydawał właśnie polecenia jakiejś pielęgniarce, tak że musiałam chwilę czekać. Przyjął moją nowinę niemal z zadowoleniem, co w zestawieniu z trwogą Teubera było bardzo dziwne. A myślałam, że się poprostu wściekenie, taki jest wymagający na punkcie przestrzegania regulaminu. Wypytał mnie uprzejmie, żeby nie powiedzieć skwapliwie, udając, a może i nie udając, że wierzy, iż zbrodni dokonał intruz, który zakradł się do szpitala z zewnątrz. Słuchałam zdziwiona ale przyszło mi na myśl, że może uwierzył w winę Ladda i cieszył się ze względu na Inę Harrigan. Nie wiem dla czego, lecz byłam przekonana, że żywił dla niej bardzo czułe uczucia.

— Uciekł — stwierdził z zadowoleniem — przez otwarte drzwi pokoju ambulansowego.

— Ale wpierw natknął się na ciało Piotra Melady‘ego, zabrał je na dół, podrzucił na wózku zamiast murzyna, a jego znów porzucił w podziemiach kościoła — uzupełniłam.

Oczy doktora przesłoniły się jedwabistą firanką rzęs.

— To wszystko, dziękuję pani — wycedził chłodno, odprawiając mnie, niby smarkatą praktykantkę.

Niedaleko centrali stała gromadka pielęgniarek, w oczekiwaniu na raporty od telefonistki. Oglądały się ciągle na drzwi gabinetu doktora, żeby zdążyć przed nim drapnąć. Na mój widok zrobiły ciekawe oczy, lecz żadna się nie odezwała. Musiały poznać po twarzy, że nie byłam w nastroju do pogawędki.

W swoim pokoju zastałam Nancy nad numerem „Pielęgniarki“. Wyglądała strasznie blado i mizernie.

— Ladda dotąd mordują — rzekła. — Czy to nie skandal?

— Co, jeszcze go piłują?

— Torturują! — krzyknęła prawie z rozpaczą, ale zaraz się pohamowała. — To przecież okropność — dodała spokojniej — żeby kogoś dręczyć w taki upał. Próbują go znużyć do tego stopnia, żeby się przyznał do tego, czego nie zrobił.

— Może... jednak zrobił. Może jednak on mordował doktora Harrigana.

— Nie! — krzyknęła. — Nie! — i obróciła się do okna, pewnie z obawy żebym nie zobaczyła jej łez.

— Mógł go zabić — zauważyłam spokojnie. — Skąd pani może wiedzieć, że to nie on...

Zwróciła się gwałtownie w moją stronę.

— Stąd, że umiem czytać w twarzach ludzkich. Wystarczy na niego spojrzeć, że on nie mógł tego zrobić.

— Ja jednak obawiam się, że mógł...

Ogarnął mnie niepokój. W Nancy działo się coś niedobrego. Stan, w którym robi się wielkie rzeczy z bagatelek, a maskuje starannie żywiołowe uczucia, świadczy zawsze o jego kataklizmowej gwałtowności. Nancy stała przede mną z twarzą w ogniu i oczami we łzach, wzburzona spowodu człowieka, którego widziała tylko parę razy w życiu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.